FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ wrzesień 2007 nr 9 (30)

czytaj str. 6 - 7

Piękna płeć! Piękna gra!

W NUMERZE:
- Jacek Pilch: o EURO 2012
- 70 lat Przeboju Wolbrom
- Sylwetka Zbigniewa Kargola
- O problemach Podokręgu w Brzesku
- UKS Lider najlepszy w kraju
- "Futbol" arbitrów

Z żałobnej karty

Janusz KUKULSKI

Z hiobową wieścią należało się liczyć od dawna, nieuleczalna choroba nie pozostawiała cienia złudzeń. A jednak okrutnie smutno zrobiło się w Krakowie, gdy dowiedział się, że stąd do wieczności odszedł dr JANUSZ KUKULSKI.

Był postacią powszechnie cenioną między innymi z powodu ogromnej wiedzy historycznej. Dysponował nią, lecz co ważniejsze potrafił to znakomicie spożytkować. Wiele publikacji doktora, zazwyczaj pionierskich, budziło autentyczny podziw. Ponieważ Janusz Kukulski nie należał do grona autorów tuzinkowych. Przeciwnie, niekiedy wielkim wysiłkiem starał się docierać do prawdy. Odkrywać ją, albo - ku zdumieniu ogółu - rzetelnie ją weryfikować. Kochając się w archiwaliach - nader często konstruował nowe, ulepszone wersje wehikułu czasu. Czasu romantycznego, wyzierającego ze starych roczników gazet, fotografii, programów i odznak sportowych, których to zgromadził imponującą kolekcję.

Ogarniał sport życzliwym spojrzeniem. Pasjonował się futbolem, Jego autorstwa „Światowa Piłka Nożna", wydana w pierwszej połowie lat 70. ubiegłego stulecia, spotkała się ze znakomitym przyjęciem. Przecież dla szerokiej rzeszy czytelników otwierała okno na świat... Sam po nim jeździł często, zazwyczaj zawodowo. Jako korespondent krakowskiego „Tempa", katowickiego „Sportu", czy stołecznej „Piłki Nożnej" gdzie niezależnie od praktyki lekarskiej był w tych redakcjach etatowo zatrudniony. Urzekało go królewskie dostojeństwo szachów. Zatem nijak nie mógł pojąć, że dla niektórych przedstawicieli dziennikarskiej branży nigdy nie stanowiły pełnoprawnej dyscypliny sportu. I to nawet wówczas, gdy Bobby Fischer toczył z Borysem Spasskim pasjonującą wojnę intelektualnych gigantów. Zdobył się wówczas na protest, choć z natury rzeczy protestował rzadko. Dekadę później znów jednak był zmuszony do sprzeciwu. Gdy w stanie wojennym wspierał kolegów po piórze fikcyjnymi zaświadczeniami lekarskimi. I bodaj tylko wówczas celowo rozmijał się z prawdą.

Przez długie lata aktywnie działał w sekcji piłkarek ręcznych Cracovii, któremu to Klubowi oddawał serce i duszę. W „Pasach" był zakochany po uszy, wielekroć służąc jej wolontariacką pomocą. To samo zresztą dotyczyło naszego Związku, kiedy jeszcze był Krakowskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej. Spędził w jego siedzibach sporo czasu. Pewnikiem również po to, aby być jak najbliżej Cetnarowskich, Kałużów i Lustgartenów...

Doktor Janusz Kukulski zmarł w wieku 71 lat. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. (JC)

Od 5 do 8 września br. w Krynicy - na terenie jurysdykcji MZPN - obradowali uczestnicy XVII Forum Ekonomiczne. W debacie uczestniczyło około 3 000 osób z 60 krajów Europy, Ameryki i Azji, wśród nich wysocy rangą politycy, delegacje rządowo-parlamentarne, eksperci, szefowie instytucji centralnych, biznesmeni oraz organizacje gospodarcze i pozarządowe.

XVII Forum Ekonomiczne w Krynicy

Po raz pierwszy o futbolu

W programie Forum znalazło się blisko 130 debat, podzielonych na 10 bloków tematycznych. Po raz pierwszy wiele czasu poświęcono piłce nożnej a dokładnie organizacji przez Polskę i Ukrainę mistrzostw Europy w roku 2012. W debacie wzięli udział Michał Listkiewicz (prezes PZPN), Hryhorij Surkis (członek Komitetu Wykonawczego UEFA oraz szef futbolu ukraińskiego) oraz przedstawiciele biznesu i instytucji finansowych mniej czy bardziej z futbolem związanych. „Jak EURO 2012 zmieni Polskę i Ukrainę?" – oto tytuł sesji, który interesuje futbolowe środowiska obydwu krajów. Rozmawiano o zwiększeniu możliwości inwestowania w obu państwach, poprawie infrastruktury, ogromnej reklamie na arenie międzynarodowej, czyli tak na prawdę o rozwoju polskiej piłki. Równie często mówiono o plusach płynących z organizacji Euro, jak wnoszono obawy, czy Polsce uda się zrealizować stawiane przed nią cele? Jednym z najważniejszych to kiedy parlament dopracuje się pilnych zmian w dwudziestu ustawach zawierających około dwustu poprawek do prawa przetargowego, ustawy o ochronie środowiska, prawo zagospodarowania przestrzennego, tak aby można było skutecznie podjąć inwestycyjne wyzwania. etc." O wspomnianych powyżej problemach mówił Adrian Furgalski z Zespołu Doradców Gospodarczych TOR.

Pewne przyspieszenie jednak można zauważyć. Uczestnicy debaty zwracali uwagę na inwestycje dofinansowywane przez Unię. Mowa o zmianie terminów realizacji ważnych projektów. - Realizację projektów przyspieszyliśmy i dodaliśmy nowe - mówi Jerzy Kwieciński, wiceminister Rozwoju Regionalnego i podkreśla - To nie jest oczywiście tylko zmiana na papierze. To oznacza bardzo silną mobilizację wszystkich tych instytucji, które za to odpowiadają. Z tym ostatnim zdaniem niektórych uczestników debaty mogą być problemy. - Próba przyspieszenia tego procesu to niezwykle trudne zadanie" - mówi Jan Krzysztof Bielecki, Prezes Zarządu, Bank Pekao S.A. Uczestnicy debaty zgadzają się, że jeżeli działać to nie na ostatnią chwilę. Z organizacją Euro 2012 można zdążyć. Co jest potrzebne do mobilizacji? Ludzie, struktury, programy i pieniądze. „Jeżeli się to wszystko ze sobą dobrze poskłada to zdążymy" - mówi Kwieciński.

Wiceminister rozwoju regionalnego Jerzy Kwieciński przypomniał, że do 2013 roku Polska może wydać na inwestycje 110 mld euro, z czego ok. 85 mld euro będzie pochodziło z budżetu Unii Europejskiej. Wszystkie inwestycje przed Euro 2012 powinny służyć podniesieniu konkurencyjności polskiej gospodarki i polskich przedsiębiorstw - mówił Kwieciński w trakcie panelu „Jak Euro 2012 zmieni Polskę i Ukrainę". Środki unijne posłużą współfinansowaniu dużej części inwestycji infrastrukturalnych związanych z mistrzostwami. Na rządowej liście projektów strategicznych dla kraju jest ok. 50 inwestycji ściśle związanych z Euro 2012. Ich realizacja ma pochłonąć 25 mld euro. Z funduszy unijnych na pewno nie będzie współfinansowana budowa stadionów. Jak podkreślił wiceminister Kwieciński, pomysł taki był rozważany, ale odrzucono go ze względu na brak czasu.

Sejm przyjął ustawę Euro 2012

We wrześniu br. Sejm przyjął ustawę o przeprowadzeniu finałowego turnieju mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA Euro 2012. W głosowaniu uczestniczyło 412 posłów, za przyjęciem ustawy było 410, dwóch wstrzymało się od głosu. Ustawa zakłada powołanie spółek celowych do przygotowania finałów mistrzostw Europy w piłce nożnej. Spółki będą powoływane przez Skarb Państwa oraz przez miasta-gospodarzy mistrzostw: Warszawę, Poznań, Gdańsk, Chorzów, Wrocław i Kraków. Kapitał zakładowy każdej z nich wyniesie co najmniej 2 miliony złotych. Budowa obiektów i całej infrastrukrury na Euro 2012 będzie finansowana ze środków budżetu państwa, samorządów oraz środków Unii Europejskiej. Rada Ministrów określi w odrębnym rozporządzeniu wykaz przedsięwzięć związanych z organizacją mistrzostw.

„Futbol Małopolski" - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.
WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl
Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339)- redaktor naczelny.
Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne "A-Z", Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11
tel./fax: (0 32)762 60 99
Nakład 3000 egz. Czasopismo bezpłatne. Oddano do druku 2 października 2007 roku

EURO 2012

Jestem ZA!

Ogłoszenie wyników wyboru na gospodarza Euro 2012 ma w Krakowie specyficzny posmak. Radość? - tak, ale z domieszką goryczy. Nadzieja? - tak, ale z dużą dozą wątpliwości.

Pierwszym odczuciem po ogłoszeniu wyboru Polski i Ukrainy do tej roli była wielka duma, a zaraz potem zaskoczenie, że nie ma nas wśród pierwszych. Kraków, który ostatnimi laty nawykł do wysokich miejsc w rankingach popularności, do fali zalewu turystów przekraczających granice pojemności miasta, do zachwytów i profitów, otworzył oczy, by zobaczyć przed sobą ... plecy konkurentów, którzy zostawili go w tyle. Wrocław, Poznań, Warszawa i Gdańsk przygotowały solidną ofertę i nowoczesne plany, podczas gdy Kraków „przespał" swoje szansę. Dziś wszyscy decydenci i politycy niezależnie od opcji ideowych deklarują mobilizację sił i nadrobienie zaległych zadań.

Wartość listy rezerwowej

Faktem jest, że nie wszystko stracone, bo Kraków znalazł się na liście rezerwowej organizatorów imprez Euro 2012. Status miasta rezerwowego oznacza, że przygotowania muszą przebiegać tak, jak w miastach wybranych na organizatorów imprez. Ranking miast stworzono przed rokiem wyłącznie na potrzeby UEFA i to właśnie do europejskiej federacji będzie należała decyzja. Komisja UEFA będzie często wizytowała postępy w przygotowaniach i sama zdecyduje, na jakich stadionach zostaną rozegrane mecze.

Kraków i Małopolska i tak wygrały w wyniku tej decyzji, jakikolwiek będzie wynik przyszłego wyboru. Przyjazd wielu milionów kibiców, mediów z całego świata, organizatorów i osób opiniotwórczych, nie pozostanie neutralny dla rozwoju regionu. Kraków leży na trasie samochodowej, kolejowej i lotniczej prowadzącej z zachodu na wschód, tędy prowadzi najkrótsza droga na Ukrainę.

EURO 2012 mobilizuje. W Urzędzie Miasta złożono już ponad sto wniosków o budowę obiektów hotelowych, a trzydzieści cztery następne czekają w kolejce. Po stronie rządowej będzie leżeć sprawa infrastruktury drogowej. Należy spodziewać się, że wielu gości podczas pobytu w Polsce zechce odwiedzić najpiękniejsze miejsca Małopolski.

Kompleksowa oferta regionu

W każdym z krajów, który organizował poprzednie mistrzostwa Europy, PKB wyraźnie wzrastał. Dziś szacuje się taki wzrost na poziomie 1-2,5 proc. Na trasie przejazdu z Krakowa do Lwowa leżą Wieliczka, Bochnia, Tarnów - a to miejsca, które mają wiele do zaoferowania turystom. Prezydent Tarnowa rozpoczął procedurę wyznaczania miejsc pod nowe inwestycje hotelowe, rozważa się możliwość wykorzystania stadionu Unii na zgrupowania przygotowujące do ME.

Niezaprzeczalne korzyści z Euro 2012 dla Małopolski niezależne, czy Kraków będzie areną ME:
- *nowoczesny stadion piłkarski na 34 tys. widzów,*
- *zaplecze rekreacyjno-administracyjne wokół stadionu,*
- *baza treningowa z prawdziwego zdarzenia,*
- *szybsza rozbudowa lotniska, modernizacja linii kolejowych, budowa autostrady na wschód.*

Jeżeli Kraków będzie organizatorem imprez, dodatkowo zyska:
- *międzynarodową promocję dzięki transmisjom telewizyjnym i relacjom z imprezy,*
- *koniunkturę turystyczną, a tym samym rozwój infrastruktury,*
- *budowę północnej obwodnicy miasta,*
- *dalszą rozbudowę bazy hotelowej.*

Mieszkańcy innych części regionu: główne centra turystyki, jak Zakopane, Nowy Sącz, Krynica czy trójkąt Oświęcim - Wadowice - Kalwaria też liczą, że choć mały odprysk tego zalewu europejskich kibiców zechce odwiedzić ich rejon. Stąd wymóg dobrze zorganizowanej, kompleksowej oferty województwa, która obejmować będzie atrakcje turystyczne, wydarzenia, folklor, tradycję, kuchnię i nowoczesna bazę rekreacyjną. Cztery lata na akcję promocyjną to nie za wiele, ale też i nie mało. To optymalny okres, w którym osiąga się efekty promocji, pod warunkiem, że akcja zacznie się w przyszłym roku i będzie prowadzona konsekwentnie. To wyzwanie dla samorządów i organizacji odpowiedzialnych za promocję, których działania nierzadko prowadzone są niezależnie od siebie, równolegle lub wręcz konkurencyjnie, ze szkodą dla wszystkich. To wielkie zadanie będzie sprawdzianem umiejętności organizacyjnej i wyobraźni logistycznej, a przede wszystkim myślenia kompleksowego o regionie i wzniesienia się ponad ambicje i partykularyzmy lokalne. W tym ogromnym dziele swoją wielką rolę do odegrania ma Małopolski Związek Piłki Nożnej. W najbliższym czasie nasze województwo winno być beneficjantem wielkiej futbolowej koniunktury. Tworzy się znakomity klimat do inwestycji związanych z infrastrukturą piłkarską.

(JN)

Prezes PPPN Nowy Targ, Dariusz Mazur, miał prawo stracić cierpliwość. Wszak wyjazdowa sesja władz MZPN na Podhalu była odkładana kilkakrotnie. W końcu jednak...

Zarząd MZPN

Sesja na Podhalu

Z Krakowa wyjechała naprawdę mocna „paka": prezes Ryszard Niemiec, wiceprezesi Janusz Hańderek i Zbigniew Lach, sekretarz generalny Roman Rupalski, szef sędziów Andrzej Sękowski, prezes Podokręgu Kraków Wiesław Bartosik, przewodniczący Wydziału Dyscypliny Jarosław Marfiak to zaledwie część licznej ekipy. Identycznie było z gospodarzami, których reprezentowali m.in. prezes Dariusz Mazur, wiceprezesi Tadeusz Firlej i Franciszek Siuta zaś z Nowego Sącza przyjechał szef tamtejszego OZPN, Marian Kuczaj.

Taki skład dawał gwarancję, że debata będzie owocna. Któż jednak przypuszczał, że będzie aż tak gorąca? Przedmiotem sporu były niedawne zmiany naniesione w stawkach sędziowskich. Marian Kuczaj bronił racji małych, z reguły biednych klubów, którym zwiększenie ciężaru finansowego było wyraźnie nie w smak. Do stanowiska zaprezentowanego przez prezesa Kuczaja odniósł się krytycznie punkt po punkcie Andrzej Sękowski, optując za celowością wprowadzonych zmian. Z dyskusji wynikało jednoznacznie, że nikt nikogo nie przekonał. Wobec powyższego - na sugestię Janusza Hańderka, z którego rozsądnym zdaniem zgodziła się większość zebranych - postanowiono przyjąć salomonowe rozwiązanie. Nowe stawki obowiązują w IV i V lidze, ale już w niższych klasach rozgrywkowych postanowiono pozostawić wolną rękę podokręgom prowadzącym konkretne rozgrywki. Mogą one przyjąć poprzednie, minimalne stawki. Ale też ewentualnie je podnieść, jeśli uznają coś takiego za stosowne.

Później dzielili się swymi przemyśleniami mili gospodarze terenu, na którym futbol uporczywie musi walczyć o własne prawa. Prezes Mazur zaakcentował znaczenie piłkarstwa młodzieżowego, które na Podhalu rozwija się prężnie jak nigdy wcześniej. Inni dyskutanci zwracali uwagę na upośledzoną rolę futbolu, który z natury rzeczy i tradycyjnych korzeni znajduje się w tym regionie w cieniu sportów zimowych. Zwłaszcza, że tutejsze władze nie zawsze postrzegają znaczenie futbolu we właściwych kategoriach. Również w kontekście terenów, które kosztują na Podhalu krocie. Jak zatem tworzyć nowe boiska bez prawa własności, albo mając świadomość, że bariery cenowej nie przeskoczy żaden klub?

Ewidentny postęp sportowo-organizacyjny dokonujący się na obszarze działalności Podhalańskiego PPN świadczy jednak niezbicie, że tanie alibi nie interesuje nikogo z tamtejszych działaczy.

(j)

Przez pierwszy tydzień od chwili, gdy dawny król europejskich boisk piłkarskich, a obecnie wszechwładny przewodniczący UEFA, Michel Platini obwieścił piłkarskiemu światu oraz kołom gospodarczym zaangażowanym w tę dziedzinę biznesu o wyborze Polski i Ukrainy na gospodarza mistrzostw Europy, trwało w naszym kraju entuzjastyczne podliczanie przyszłych zysków. Wszyscy ulegli zachwycającej magii wielkich liczb, kibicując buchalterii porównującej gospodarcze profity, jakie spłynęły na inne kraje organizujące widowiska sportowe tej rangi. W Krakowie nie tracimy nadal wiary, iż w miarę odliczania dni do ceremonii otwarcia największej, najdroższej i najbardziej spektakularnej komercyjnej imprezy sportowego show biznesu nad Wisłą, będziemy w coraz większym stopniu uczestnikiem i beneficjantem wielkiego piłkarskiego show.

Radny Jacek Pilch

Kraków ciągle w grze!

Bez wątpienia skorzystają aglomeracje, które przygotowują się, aby za pięć lat gościć współczesnych gladiatorów aren piłkarskich i towarzyszące im rzesze wielbicieli tej odmiany ludzkiej rywalizacji. Połowa kwoty z Działania 6.4. funduszy strukturalnych UE przeznaczona zostanie, zgodnie z aktualną (choć ostatecznie jeszcze nie przesądzającą) decyzją resortu rozwoju regionalnego - na projekty realizowane w miastach, w których odbędą się mecze.

W rozmowie z radnym Sejmiku Województwa Małopolskiego staramy się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak wpłyną inwestycje związane z Euro 2012 na rozwój regionów.

- 18 kwietnia 2007 prezydent UEFA Michel Platini ogłosił, że Ukraina i Polska podejmą się organizacji ME 2012. Jak przyjął Pan tę wiadomość?

- Byłem wówczas jednym z uczestników Gali, jaką polski Sztab Projektu Euro2012 przygotował na tę okoliczność w warszawskiej hali na Bemowie. Na długo zapamiętam więc moment, w którym Platini wyjmuje z koperty słynną kartkę z napisem POLAND – UKRAINE, oraz ogromną euforię jaka wówczas zapanowała wśród zgromadzonych gości. Wybór polsko-ukraińskiej oferty jest swoistym strzałem w dziesiątkę Komitetu Wykonawczego UEFA i zarazem ogromnym, historycznym sukcesem naszego kraju. Sam Platini, przyznał to całkiem niedawno w jednym z wywiadów, podkreślił, że dzięki tej decyzji „zniknie kolejna biała plama na futbolowej mapie Europy", czym nawiązał do faktu, że ME w tej części kontynentu odbędą się po raz pierwszy w historii.

- Jak przyjął pan informację o pominięciu Krakowa w gronie miast organizatorów ME? Czy można jeszcze zmienić decyzję o lokalizacji ME?

- Tak naprawdę decyzję, w których miastach odbędą się mecze podejmie UEFA na rok-dwa przed samymi mistrzostwami, w oparciu o stan przygotowań poszczególnych miast aspirujących do przeprowadzenia meczów ME. Dotyczy to zarówno Polski jak i Ukrainy. Oba kraje zgłosiły po sześć miast kandydackich i do czasu ostatecznych rozstrzygnięć każde z nich ma szansę zostać gospodarzem spotkań piłkarskich. Dodatkowym argumentem jest fakt złożenia przez federacje piłkarskie Polski i Ukrainy - w porozumieniu ze sztabem – w UEFA wniosku o rozszerzenie liczby miast z 8 do 12. Niepokoi natomiast fakt słabego zaangażowania władz Krakowa w okresie, gdy polski Sztab Projektu dokonywał oceny poszczególnych ofert z sześciu miast kandydackich. Szczególnie w sferze promocji. Prasa w owym czasie bardzo krytycznie oceniła na przykład telewizyjny spot reklamujący miasto. Oferta Krakowa została sklasyfikowana na piątym miejscu również ze względu na szereg braków, na przykład w zakresie planowanej bazy hotelowej.

- Podczas X Sesji Sejmiku Województwa Małopolskiego, 27 sierpnia 2007 roku, radni województwa zdecydowali o powołaniu doraźnej Komisji do Spraw Organizacji Euro 2012 SWM. Kto był inicjatorem powołania komisji, jakie cele działania jej przyświecają, czy skonstruowano już plan działania doraźnej komisji?

- Można powiedzieć, że inicjatywa powołania tej komisji wyszła od wszystkich klubów. Jeśli dobrze pamiętam taka inicjatywa pojawiła się na Komisji Głównej i została z aprobatą przyjęta przez wszystkie siły polityczne. Przedmiotem działania Komisji do Spraw Organizacji Euro 2012 Sejmiku Województwa Małopolskiego, jest podejmowanie przedsięwzięć zmierzających do uczestnictwa Krakowa i Województwa Małopolskiego w organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Sejmik może wspierać inwestycje, które mogą przyczynić się do lepszej organizacji mistrzostw. Proszę nie zapominać, że to właśnie samorząd wojewódzki ma w swojej gestii duże środki z funduszy strukturalnych, które trzeba wykorzystać min. w tym celu. Jeszcze jako Przewodniczący Komisji Rozwoju poprosiłem Zarząd Województwa o wskazanie kluczowych inwestycji dla Euro 2012. Wstępnie mamy je zidentyfikowane. Teraz czas na kolejny krok. Trzeba przyjrzeć się naszej bazie sportowej, bo Euro 2012 to nie tylko wielkie wydarzenie sportowe, ale też powinien to być impuls dla zainteresowania sportem młodzieży, a nie da się tego zrobić bez dobrej bazy sportowej. Ponadto chcemy przy tej okazji promować region, wykorzystując obecność setek dziennikarzy. Niezbędna jest rozbudowa bazy turystycznej i noclegowej, integracja systemów ratownictwa, czy też szeroko pojęty rozwój infrastrukturalny (drogi, komunikacja itd.). Wiele wymienionych dziedzin Województwo już wspiera i będzie dalej wspierać w sposób znaczący.

- Czy będzie nadal podejmowanie przedsięwzięć zmierzających do uczestnictwa Krakowa i Województwa Małopolskiego w organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. ? Jakich?

- Sejmik Województwa Małopolskiego zamierza aktywnie włączyć się w walkę o organizację meczów ME w Krakowie, czego koronnym dowodem jest powołanie kierowanej przeze mnie komisji. W chwili obecnej najważniejsza jest promocja zarówno miasta jak i całego regionu. Przedstawiciele UEFA nie śpią i jestem pewien, że odwiedzając nasz region, chociażby przy okazji meczów piłkarskich rozgrywanych przez krakowskie drużyny klubowe, skrzętnie odnotują wszelkie widoczne efekty działań podejmowanych przez samorządy miejski i wojewódzki w tym zakresie.

Zamierzamy też oczywiście lobbować na szczeblu centralnym na rzecz organizacji mistrzostw w naszym regionie.

- Mistrzostwa Europy w Polsce to wielka szansa dla sportu piłkarskiego w naszym kraju. Jak wykorzystamy sportowy boom? Czy stworzymy w Małopolsce program, wspomagany przez budżet województwa, budowy bazy piłkarskiej, program rekrutacji i szkolenia młodzieży?

- Na pewno będziemy chcieli tak jak już powiedziałem wykorzystać tą możliwość do zainteresowania młodzieży sportem. Baza sportowa musi powstać i służyć przez długie lata. Jestem przekonany, iż przy tej okazji powstanie wiele ciekawych programów, które będą zachęcały młodzież do aktywnego uprawiania sportu.

- Mistrzostwa Europy są znakomitą formą promocji Krakowa i Małopolski w Europie. Czy uda nam się stworzyć bazę dla drużyn uczestników ME?

- Po 18 kwietnia rozpoczęła się swoista walka miedzy różnymi miastami w Polsce gotowymi zainwestować w profesjonalne ośrodki treningowe celem goszczenia uczestników Mistrzostw. Aspirują do tego również miasta i gminy Małopolski, do czego osobiście namawiałem władze Tarnowa podczas konferencji prasowej z udziałem dyrektora ds. Marketingu i Promocji w Sztabie Projektu Euro2012 Wojciecha Kasprowskiego. Wiem, że również dyrektor zakopiańskiego ośrodka COS-u, pan Piotr Apollo podejmuje zakrojone na szeroką skalę działania w tym zakresie. Jeśli Kraków otrzyma prawo organizacji meczów ME wówczas jestem pewien, że będziemy także gościli uczestników rozgrywek, którzy wybiorą na swoje bazy ośrodki w naszym regionie.

- Czy mamy pomysł, aby kibice przyjeżdżający na ME do Polski odwiedzili Kraków i Małopolskę?

- Kraków już teraz przeżywa swoiste oblężenie turystów z zagranicy, głównie z Wielkiej Brytanii. Gdyby na przykład udało się zakwaterować angielską drużynę w jednym z małopolskich ośrodków, wówczas jestem pewien, że nasz region przyjmie prawdziwy najazd kibiców z Wysp i będą oni tłumnie odwiedzać Małopolskę jeszcze długo po zakończeniu imprezy. Oczywiście należy o tym myśleć już teraz i dlatego tak ważna jest promocja zarówno Krakowa jak i Małopolski za granicą. Przede wszystkim jednak powinniśmy jak najszybciej zakończyć rozbudowę stadionu Wisły, aby móc starać się o rozgrywanie ważnych meczów reprezentacji, a także klubowych (np. finału Pucharu UEFA) w Krakowie, co bardzo pomogłoby w rozreklamowaniu naszego regionu w świecie. Istotnym elementem w całej rozgrywce jest również forsowany przez krakowskich polityków Prawa i Sprawiedliwości pomysł przeprowadzenia w Krakowie losowania grup uczestników ME, czy też eliminacji ME.

- Ile pieniędzy z budżetu Małopolski wspomaga sport i w jakiej formie?

- „Strategia Rozwoju Województwa Małopolskiego", uchwalona przez Sejmik Województwa Małopolskiego, określiła w polu: „Mieszkańcy", cel strategiczny, jakim jest „silna rodzina i zdrowy styl życia". Rozwiązaniem dla osiągnięcia tego celu ma być skuteczna edukacja zdrowotna oraz promocja zdrowia, a także rozwinięta infrastruktura sportowo-rekreacyjna. Województwo za priorytet uznało, powstawanie krytych pływalni w każdym powiecie oraz hal i boisk sportowych przy szkołach w każdej gminie. Ponadto udzielamy dotacji, dofinansowań i stypendiów sportowych. Są to kwoty niemałe i jestem przekonany, że będą rosły.

- Czy przewodniczący komisji, Jacek Pilch, był w przeszłości sportowcem, piłkarskim graczem, działaczem sportowym, kibicem (jakiej drużyny)? Jakie pan miał osiągnięcia?

- Tak oczywiście. Cały czas aktywnie uprawiam sport. Jestem pływakiem i ratownikiem wodnym. Z pasją uprawiam pływanie od lat, staram się jak najczęściej być na basenie. Ponadto podczas nauki w technikum i na studiach uprawiałem sporty walki.

- Czy chciałby Pan jeszcze coś dodać na temat działalności sportowo-samorządowej?

- W swojej działalności od lat zajmuję się funduszami strukturalnymi. Staram się, aby jak najwięcej przyznanych Polsce środków spłynęło do naszego regionu. Szczególnie mocno ostatnio zaangażowałem się w popularyzację budowy boisk wielofunkcyjnych ze sztuczną nawierzchnią, które dają możliwość uprawiania sportu właściwie bez względu na porę roku.

- Dziękuję za rozmowę

Jerzy Nagawiecki

Jacek Pilch

Urodzony 8 maja 1974 r., zamieszkały w Tarnowie, filolog. Dyrektor Biura Poselskiego europosła Adama Bielana i Senatora RP prof. Kazimierza Wiatra w Tarnowie;

Radny Sejmiku Województwa Małopolskiego; Przewodniczący Komisji do Spraw Organizacji Euro 2012; Przewodniczący Komisji Statutowo – Prawnej;

Członek komisji: Rozwoju Regionu, Promocji i Współpracy z Zagranicą i Komisja Rewizyjna.

działalność społeczna: w przeszłości przewodniczący NZS Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Prezes Zarządu Stowarzyszenia Regiony Wspólnej Europy - Małopolska, członek Rady Studentów Parlamentu Studentów RP.

W samorządowym piśmie „Wspólnota" znalazłem pean na temat gminy Rewal. I winny jestem zaznaczyć na wstępie, że garść pochwał pomieszczona w artykule jest ze wszech miar uzasadniona. Rewal od wielu lat znajduje się w ścisłej czołówce najszybciej i najprężniej rozwijających się małych gmin w Polsce. Sport, turystyka, rekreacja, usługi sanatoryjne są istotnymi kierunkami marszu ku nowoczesności.

Wiejska gmina Rewal leży w województwie zachodniopomorskim, w powiecie gryfickim. W siedmiu sołectwach gminy mieszka blisko 3,5 tys. mieszkańców.

Pozornie typowa gmina: dochód blisko 29 mln zł, wydatki 34 mln. Sportowe potrzeby określono na poziomie 1 900 tys.zł, w tym na budowę i modernizacje obiektów 1 500 tys. zł.

Wyróżnia się znakomitym zapleczem sportowo-rekreacyjnym: boiska i korty ze sztuczną nawierzchnią, park skatingowy, kompleksy sportowe w Niechorzu, Rewalu i Pobierowie powinny być wzorem i wyzwaniem dla większych i silniejszych ośrodków.

Równać do najlepszych!

Przykładem REWAL!

W gminie są trzy duże kompleksy sportowe w miejscowościach: Pobierowo, Rewal i Niechorze. Baza sportowa w całej gminie Rewal to 4 pełnowymiarowe boiska do piłki nożnej, w tym 3 ze sztuczną nawierzchnią, 6 boisk do koszykówki, 14 kortów tenisowych, 3 skate parki oraz 2 hale sportowe. Obiekty dostępne są przez cały rok, 24 godziny na dobę. Wszystkie bowiem posiadają sztuczne oświetlenie.

Obiekty sportowe wraz z bazą noclegową stwarzają okazję, że można tu organizować duże imprezy. Najlepszym przykładem jest powierzenie Rewalowi organizacji Eliminacji Mistrzostw U 17 w piłce nożnej. Nowoczesne obiekty sportowe w gminie powstały w ostatnim czasie. Kosztowne inwestycje wsparł budżet Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz fundusze europejskie. Przykład Rewala pokazuje, że pomysłowość i zapobiegliwość wsparte profesjonalizmem daje efekty.

(jn)

Austria pierwsza, Polska tuż za nią, czyli wszystko zgodnie z planem. Obydwa wymienione zespołu awansowały do dalszych gier. Oto syntetyczna informacja z zakończonych 2 października br. eliminacji Mistrzostw Europy kobiet U-19. Liderzy pozostawili w pokonanym polu jedenastki Bułgarii i Turcji. Zmagania kobiecych drużyn trwały od 27 września do 2 października br. i były pełne sportowej pasji oraz kibicowskich emocji.

Piękna płeć! Piękna gra!

Jaki jest sposób na organizację w naszym kraju średniej piłkarskiej imprezy UEFA-owskiej rangi? Sprawa wydaje się banalna. Otóż PZPN kieruje przeprowadzenie rozgrywek do Krakowa, a tam działacze Małopolskiego Związku, wespół z gronem wypróbowanych przyjaciół np. z Proszowic i Wolbromia, sprawę załatwiają jak należy. Ot i problem z głowy.

Tak było i tym razem. Polska zobowiązała się przeprowadzić eliminacje mistrzostw Europy kobiet do lat 19. Niby impreza niezbyt duża, niby drugoplanowa, ale... Zrazu sprawa trafiła do Grodu Kraka, bo tam i chęci, i doświadczenie... Powołano sztab na czele z wiceprezesem MZPN Zbigniewem Lachem oraz wielce aktywną Ewą Gajewską i sprawy ruszyły właściwym torem.

W czwartek, 27 września br., na małopolskich boiskach rozpoczęły się eliminacje Mistrzostw Europy Kobiet U-19 w piłce nożnej. Turniej rozgrywano na boiskach Przeboju Wolbrom i Proszowianki. Stawką był ćwierćfinał ME. Do rywalizacji przystąpiły zespoły: Austrii, Bułgarii, Turcji i Polski. - Rywalki biało-czerwonych to zespoły bardzo dobre, doświadczone w międzynarodowych turniejach – podkreślała w przededniu turnieju znawczyni kobiecego futbolu Ewa Gajewska. - Reprezentacja Polski ma szansę powtórzyć sukces sprzed roku i awansować nawet do finału. W Islandii polskie piłkarki znalazły się w gronie najlepszych drużyn Europy. Był to wielki wyczyn, jeśli wziąć pod uwagę poziom tej dyscypliny w Polsce. Warto i w rozgrywkach 2007/08 utrzymać wysoką pozycję na Starym Kontynencie.

W Proszowicach i Wolbromiu organizację turnieju pod egidą UEFA potraktowano z należytą powagą. Oba ośrodki międzynarodowe doświadczenie zdobywały w meczach międzypaństwowych oraz turnieju finałowym Regions' Cup – 2005. Posiadają dostateczną bazę, chętnych działaczy i spragnioną futbolu publiczność. Dodatkową motywacją był prestiż i... kasa. Radni Sejmiku Województwa Małopolskiego przyznali bowiem po 50 tys. zł gminom Proszowice i Wolbrom na modernizację stadionów Proszowianki i Przeboju.

Tak na dobrą sprawę udało się wszystko. Pogoda, sportowy wynik, frekwencja na trybunach i sportowa rywalizacja. Dopisały także władze sportowe i administracyjne. Turniej przebiegał się pod czujnym wzrokiem prezesa MZPN Ryszarda Niemca oraz jego zastępców: Zbigniewa Lacha i Jerzego Kowalskiego. Niekłamane zainteresowanie zmaganiami przejawiali także samorządowcy: starosta proszowicki Zbigniew Wójcik, burmistrz Jan Makowski, przewodniczący Rady Proszowic Jacek Doniec oraz starosta olkuski Leszek Konarski, burmistrz Jan Łaksa i jego zastępczyni Katarzyna Gamrat. Prezes Przeboju Andrzej Kondziołka wspomagał organizatorów jak tylko mógł. Uczestnicy mistrzostw wyjechali z naszego kraju obdarowani okolicznościowymi pamiątkami oraz materiałami promującymi Małopolskę oraz Ziemie Proszowicką i Olkuską. Od przybyszów z Austrii, Bułgarii i Turcji usłyszeliśmy wiele ciepłych słów na temat słowiańskiej życzliwości oraz europejskiej sprawności.

Z meczu na mecz...

Dzień I – 27 września

Proszowice: **Polska - Turcja 7-1 (3-1)**

Bramki: Kamocka 7, Sołtys 27, 68, Daleszczyk 33, 88 Chudzik 57, Hruzik 83 - Yaren 36.

Sędziowała: Julija Miedwiediewa-Kieldiuszewa (Kazachstan). Widzów: 1000

Świetny początek. Już pierwsza akcja ofensywna Polek przyniosła prowadzenie. W sytuacji sam na sam znalazła się Małgorzata Kamocka i pokonała turecką bramkarkę Gaglar. Chwilę później Polki cieszyły się już z drugiej bramki. Katarzyna Sołtys z lewej strony uderzyła piłkę w kierunku dalszego słupka. Futbolówka leciała, leciała i... minęła ręce tureckiej bramkarki wpadając w samo okienko bramki. Piękny gol !

W 30. minucie Turczynki pokazały się w ofensywie. Pięknym podaniem popisała się Yaren i Kara znalazła się sam na sam z Piotrowską, jednak jej strzał zmierzający do bramki w ostatniej chwili wybiła Natasza Górnicka. 3 minuty później Polki po raz trzeci cieszyły się ze zdobycia pięknej bramki. Jackowska dośrodkowała z rogu, a Katarzyna Daleszczyk najwyżej wyskoczyła w polu karnym i główką od poprzeczki skierowała piłkę do siatki. W 36. minucie padła bramka dla reprezentantek Turcji, przy której nie popisała się Anita Piotrowska.

W 57. minucie rozgrywająca bardzo dobre spotkanie Natalia Chudzik uderzyła z 40 metrów i piłką pod poprzeczką wpadła do bramki. Kolejny piękny gol ! 10 minut później było już 5-1. Po błędzie tureckiej obrony świetnym podaniem na wolne pole popisała się Natalia Surma. Zagranie to otworzyło drogę do bramki Katarzynie Sołtys, która pewnym strzałem pokonała turecką bramkarkę.

Ostatnie dwie bramki padły w końcowych 10 minutach spotkania. Do podania z głębi pola doszła Magdalena Hruzik i będąc sam na sam pewnym, spokojnym strzałem przy słupku pokonała Gaglar. Ostatnia bramka to znów zasługa duetu Jackowska-Daleszczyk. Ta pierwsza dośrodkowała z rzutu rożnego, a druga główką ustaliła wynika spotkania.

Wolbrom: **Austria - Bułgaria 4-0 (1-0)**

Dzień II 29 - września.

Proszowice: **Polska - Bułgaria 2-3 (1-1)**

Bramki: Żak 35, Daleszczyk 89 (k) - Belczewa 45+1, 73, Kireva 80.

Sędziowała: Hilda McDermott (Irlandia). Widzów: 600

Polska zdobyła gola w 35. minucie. Z rzutu rożnego dośrodkowywała Natalia Chudzik. Na przedpolu bułgarskim powstało potworne zamieszanie. Sytuację wykorzystała Katarzyna Żak, która skutecznie trafiła do siatki. W doliczonym czasie gry pierwszej połowy meczu padło wyrównanie. Autorką gola była Belczewa.

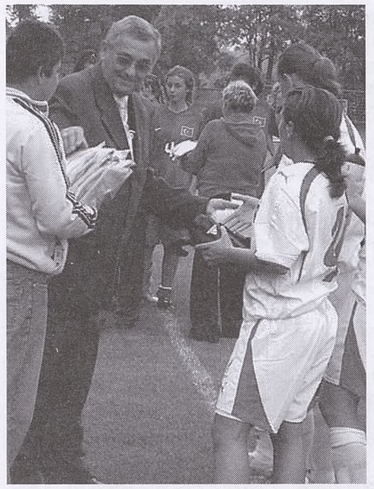

W drugiej odsłonie początkowo było obiecująco. Z czasem jednak do głosu zaczęły dochodzić Bułgarki i to one powoli przejmowały inicjatywę na boisku. Pierwszy raz serce mocniej zabiło kibicom w 71. minucie, kiedy Karolina Klabis nie trafiła w piłkę. Polska bramkarka zdołała jednak wrócić i złapać piłkę zmierzającą do bramki. Chwilę później musiała już ją wyciągać z siatki. Długiej piłki nie przejęła Natalia Chudzik, wykorzystała to Belczewa pewnym strzałem zdobywając prowadzenie. W 80. minucie Bułgarki zadały kolejny cios Polkom. Na strzał z 35 metrów zdecydowała się Kirewa, a piłka wpadła tuż przy słupku bramki Klabis. Polki rzuciły się do ataku. W 89. minucie Natalia Chudzik niczym Roberto Carlos przeprowadziła rajd prawa stronę i została podcięta w polu karnym. Rzut karny na gola zamieniła Daleszczyk.

Wolbrom: **Austria - Turcja 3-2**

Dzień III – 2 października

Wolbrom: **Polska – Austria 1-1 (1-1)**

Bramki: Ramona Kern 33 - Natalia Surma 36.

Sędziowała: Hilda McDermott (Irlandia). Widzów 1000.

Trudny mecz dla obydwu rywalizujących drużyn. Pojedynek toczył się w gorącej atmosferze, przy dużym zaangażowaniu obydwu ekip, głównie w środkowej strefie placu gry. Dość powiedzieć, że sędzina pokazała 7 żółtych kartoników. Polki z determinacją dążyły do zwycięstwa, Austriaczki zadawalał remis. W efekcie padł wynik remisowy, nie krzywdzący żadnej z drużyn.

Proszowice: **Bułgaria Turcja 0-4 (0-4)**

Bułgaria dość niespodziewanie przegrała z Turcją 0-4 (0-4), mimo że od 35. minuty Turczynki grały w dziesiątkę.

1. Austria	3	7	8-3
2. Polska	3	4	10-5
3. Turcja	3	3	7-10
4. Bułgaria	3	3	3-10

Zwyciężył futbol

Turniej eliminacyjny ME U-19 zakończony. Austria i Polska zdobyły większość punktów i awansowały do dalszych gier. Kolejna faza eliminacji europejskiego championatu dziewczyn do lat 19 nastąpi w kwietniu przyszłego roku. Organizatora wybierze UEFA.

Czy nasz zespół zagrał dobrze, czy źle, czy biało-czerwone spełniły oczekiwania PZPN oceni sztab szkoleniowy piłkarskiej centrali z trenerem kadry na czele. Szkoleniowiec polskiej ekipy ma ku temu wystarczająco dużo kompetencji. Robert Góralczyk, Ślązak z Chorzowa, absolwent AWF w Katowicach (1997) oraz Szkoły Trenerów PZPN w Warszawie (uzyskał tytuł trenera I klasy oraz licencję UEFA) na co dzień jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Zakładzie Piłki Nożnej AWF w Katowicach. Trenerem reprezentacji Polski kobiet do lat 19 został w czerwcu 2004 roku. Wcześniej, od maja 2000 roku, pełnił funkcję trenera reprezentacji Polski juniorek do lat 17. Na kobiecym futbolu zna się jak mało kto w naszym kraju.

- Cieszy awans - mówił Robert Góralczyk. Warto pamiętać, że w kobiecej piłce nie należymy do potentatów. Jesteśmy krajem na dorobku i mimo to w ostatnich latach odnieśliśmy kilka znaczących sukcesów. Największym było zakwalifikowanie się, poprzedniej edycji rozgrywek, do finałowej walki o mistrzostwo kontynentu. Na boiskach w Islandii zdołaliśmy uzyskać cenny remis z bardzo groźnym zespołem Anglii.

- Piłka nożna w kobiecym wydaniu jest w Polsce sportem niszowym – kontynuował trener reprezentacji. W naszym kraju mamy około 100 drużyn i 3 tys. zawodniczek. Rywalizacja ligowa nie jest zbytnio rozbudowana. Gdzie się nam równać do Niemiec (mistrzynie świata seniorek), blisko 90 tys. zarejestrowanych zawodniczek, Norwegii, Szwecji, Danii, Holandii, Wielkiej Brytanii, gdzie kobiecy futbol stał się sportem masowym. Najważniejszymi ośrodkami kobiecej piłki w naszym kraju są: Konin, Wrocław, Częstochowa, Sosnowiec, Biała Podlaska, Racibórz...

- W Polsce kobiety biegające za futbolówka - mówił trener Góralczyk – nadal traktowane są jako ewenement, niegroźną chorobę. Obserwatorzy, głownie mężczyźni, odnoszą grę pań do występów zespołów męskich. Takich porównań czynić niepodobna. Kobieca piłka nożna to dyscyplina autonomiczna, ze swoimi specyficznymi cechami gry. Jest interesująca sama w sobie. Najlepiej wytrenowane zawodniczki w świecie mogą uzyskać wielką techniczną i taktyczną sprawność, podobną do graczy mężczyzn. Niemniej kobiety będą odbiegać motoryką. Porównanie możliwości biegowych, wytrzymałościowych i siłowych zawsze wypada na korzyść panów.

- Piłka nożna w wykonaniu kobiet jest dodatkową formą promocji tego sportu w świecie, orężf futbolowej ekspansji. Zawodniczki są dziewczynami ogarniętymi pasją, kibice kobiety sprzyjają piłce nożnej. W takich środowiskach kształtują się postawy, właściwe nawyki. Dziś kobiecy futbol śmiało podąża za jego męską odmianą. Znajduje sobie coraz więcej miejsce w światowej ofercie sportowej, rozszerza panowanie, znajduje fanów nawet w krajach islamskich.

Delegat UEFA chwali

Dostojnego Belga, Alexa Ponnet, UEFA wysłała do Polski w charakterze obserwatora kobiecych ME U-19. Reprezentant europejskiej centrali futbolowej z największą uwagą śledził turniejowe zmagania, oceniał organizacyjną sprawność gospodarzy. Jego raport znajdzie się na biurku członków Komitetu Wykonawczego UEFA. Będzie w nim mowa o Proszowicach, Wolbromiu i... Krakowie. Być może uwagi Belga sprawią, że Gród Kraka zyska przychylność decydentów i stanie się rzeczywistą, a nie rezerwową areną Euro 2012.

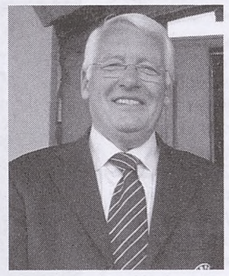

- Jakie wrażenia wywozi Pan z Polski? – pytam Alexa Ponnet?

- Jestem pod wrażeniem waszego kraju. Bywam tu wprawdzie regularnie, mniej więcej raz na dwa lata, ale takiej dynamiki przemian wcześniej nie zauważyłem. W Polsce na każdym kroku coś się buduje, remontuje. Kraj się zmienia nie do poznania. W takim tempie podołacie wystawić nowe stadiony, nowe drogi, lotniska, kolejowe połączenia. Mam wrażenie, że ten konstrukcyjny zapał jest efektem Euro 2012.

- Czy podobał się Panu turniej?

- Był emocjonujący. Padły zaskakujące rezultaty. Zauważyłem ponadto umacnianie się kobiecego futbolu w Polsce.

- Słowo o organizacji?

- Znakomita! Wszystko przebiegało sprawnie. Zobaczyłem ładne, estetyczne stadiony pełne widzów. Właśnie ogromną frekwencję uważam za największą zdobycz małopolskiej imprezy.

- Jest Pan w Polsce osobą kibicom znaną!

- Czyżby pamiętano jeszcze moją karierę arbitra futbolowego? To znakomicie. Prawdą jest, że prowadziłem mecz piłkarski z waszym udziałem w trakcie MŚ roku 1982 w Hiszpanii. Wasza wspaniała drużyna grała wówczas z Kamerunem. Boniek, Lato, Lubański, Gadocha to nazwiska dobrze mi znane. Pamiętam także mecz Klubowego Puchary Europy z roku 1983, pomiędzy słynnym Juventusem a Widzewem, wygrany przez drużynę z Turynu 2-0. To były niezapomniane chwile.

- Dziękuję za rozmowę

Jerzy Nagawiecki

Zespół Społecznych Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Krakowie wszedł w jedenasty rok nauczania. Placówka, która nosi dumne imię dwóch wielkich futbolistów i Polaków: Józefa Kałuży i Henryka Reymana jest dziś uznaną szkołą w środowisku młodych piłkarzy i działaczy z Małopolski.

Wyzwaniem Euro 2012

O pozycji liceum najlepiej świadczy fakt, że w 2007 roku maturę w SMS (obiektywnie oceniany) pomyślnie złożyło 41 z 44 zdających, czyli 92 % abiturientów.

Dużym zainteresowaniem cieszy się sportowe liceum. Rośnie liczba chętnych do nauki w szkole z ul. Jerzego Szablowskiego w Krakowie. Dziś pobiera tutaj naukę 163. licealistów i 72. gimnazjalistów. W roku szkolnym 2007/2008 udana rekrutacja sprawiła, że utworzono trzy oddziały w klasie I, w tym klasę hokeistów.

Kierowane przez Zygmunta Szewczyka gimnazjum i liceum z roku na rok wdrażają nowe formy nauczania i adaptują proces dydaktyczny do współczesnych wymogów: rozgrywek ligowych i reprezentacji. Warto bowiem pamiętać, że w szkole mistrzostwa sportowego naukę pobiera kilkunastu reprezentantów kraju różnych kategorii wiekowych oraz gracze ligowi. Kalendarz meczów, zgrupowań, obowiązkowych wyjazdów sprawia, że uczęszczający do SMS muszą regulować tempo i natężenie nauki, umiejętnie godzić obowiązki futbolisty i ucznia.

Niewątpliwym atutem szkoły jest znakomita kadra pedagogiczno-trenerska, stale powiększana i odnawiana, znakomicie rozumiejąca uczniów-sportowców. Od nowego roku szkolnego funkcję zastępcy dyrektora szkoły do spraw sportowych objął Piotr Kocąb, znany trener piłki nożnej,

szef Rady Trenerów MZPN. Zastąpił Mirosława Hajdo, który zajął się prowadzeniem Kolejarza Stróże. Szkolną kadrę trenerską uzupełnili młodzi szkoleniowcy: Paweł Zegarek, Maciej Antkowiak i Łukasz Terlecki. Zmartwieniem dyrekcji i zespołu szkoleniowego jest niedostateczna baza sportowa placówki, szczególnie brak boiska z prawdziwego zdarzenia. Wydawało się, że przy ul. Szablowskiego może powstać treningowe boisko (52 x 25,8 m) o sztucznej nawierzchni w ramach programu Ministerstwa Sportu wspólnie z PZU SA i PZU Życie SA nazwanego „BLISKO BOISKO". Koszt takiego boiska wynosi około 320 tys.zł. Niestety, dla SMS, krakowskimi beneficjantem programu okazał się... Parafialny Klubu Sportowego Jadwiga oraz LO nr VIII. Być może innym razem się uda.

SMS pojmuję jako specyficzny ogólniak profilowany, gdzie oprócz normalnego procesu dydaktycznego prowadzi się specjalistyczne szkolenie piłkarskie przez kilkanaście godzin tygodniowo. Wielkim atutem szkoły jest praca indywidualna z uczniami, rozumienie ich wysiłku, uznanie dla ich indywidualnych osiągnięć a jednocześnie zmotywowanie ich do uczniowskiej pracy. – Szczycimy się –mówi dyr. Zygmun Szewczyk, że sportowcy uznanej klasy potrafią być przykładnymi uczniami. Ostatnim przykładem niech będzie Jakub Błaszczykowski, maturzysta roku 2007. Kuba podchodził do nauki z całą powagą. Nawet w trakcie ważnych zgrupowań reprezentacji Polski Leo Beenhakkera nie tracił kontaktu ze szkołą. Telefonicznie i drogą internetową konsultował pracę dyplomową, prowadził konsultacje z wykładowcami, uzgadniał terminy zaliczeń kolejnych partii materiału. Znakomicie grał w piłkę i równie dobrze złożył egzamin dojrzałości. Pozostanie w szkolnej galerii sław...

Naukę z futbolem da się pogodzić. Najlepiej czynią to ludzie o spójnych, ukształtowanych charakterach. W ich konstruowaniu pomaga nauczyciel religii oraz etyki ksiądz Paweł Łukaszka. Gdy miał zaledwie 19 lat został uznany najlepszym bramkarzem hokejowej ekstraklasy i oferowano mu grę w Kanadzie. Wielki sportowiec, olimpijczyk, starszy kolega z placu gry znakomicie trafia do uczniów-sportowców. Ksiądz Paweł do dziś prowadzi zajęcia z młodymi adeptami hokeja w Polsce i USA. Zaprawiony w twardych bojach Łukaszka często powtarza swym uczniom: Przeżegnanie się przed zawodami jest oznaką religijności, ale traci swój sens, kiedy ten sam zawodnik na boisku nie przestrzega zasad fair play..."

Kiedy przed kilkoma miesiącami Michel Platini ogłosił, że Polsce i Ukrainie piłkarskie władze UEFA powierzają organizację mistrzostw Europy w 2012 roku, w szkole przy ul. Szablowskiego w Krakowie szybko zrozumiano, że przed placówką stoją nowe wyzwania. Wielka futbolowa impreza wyzwala energię, budzi pasje, tworzy niespotykane wcześniej możliwości rozwojowe. Dyrektor Szewczyk postanowił stworzyć z tej okazji kompleksowy program edukacyjny, który będzie przygotowywał uczniów do mistrzostw kontynentu nad Wisłą i Dnieprem. Ambicją placówki jest uczestnictwo w tej wspaniałej imprezie absolwenta krakowskiego SMS.

(jn)

PROGRAM: EDUKACJA PIŁKARSKA „POLSKA – UKRAINA EURO 2012"

Cele programu:

1. Upowszechnienie wiedzy o historii i rozwoju sporu i piłki nożnej w Polsce i na Ukrainie a w szczególności Krakowie i Lwowie,
2. Zawody i turnieje juniorów szkół piłkarskich z Krakowa i Lwowa oraz miast organizatorów Euro 2012,
3. Wzajemne poznawanie się młodzieży miast, w których odbędzie się Euro oraz integracja na płaszczyźnie sportowej, obyczajowej i środowiskowej,
4. Przygotowanie młodzieży do pomocy (wolontariat) w organizacji Euro 2012, udziału w oglądaniu meczy i wspólnego uczestnictwa w programach piłkarskich UEFA i UE.

Turnieje i zawody piłkarskie juniorów Kraków - Lwów i miast organizatorów Euro 2012

1. Organizowanie corocznych zawodów Kraków - Lwów (2 x w roku),
2. Zaproszenie drużyn ze Lwowa i innych ukraińskich miast na turnieje międzynarodowe organizowane w Krakowie,
3. Organizacja wspólnych konsultacji szkoleniowych (3-4 dniowe) połączonych z seminariami, spotkaniami integracyjnymi.

Organizacja różnych form edukacji historycznej na temat piłki nożnej w Polsce i na Ukrainie

1. Organizowanie konferencji, sesji referatowych n/t. historii piłki nożnej Polski i Ukrainy,
2. Organizowanie konkursów dot. historii i rozwoju piłki nożnej,
3. Łączenie form organizacyjno - sportowych i edukacyjno – promocyjnych.

Zakres tematyki działań edukacyjnych

1. Historyczny rys Krakowa, Lwowa oraz miast organizacyjnych Euro 2012 (rozwój miast, kultura, sztuka, edukacja),
2. Historia rozwoju sportu i piłki nożnej Polski i Ukrainy (ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa i Lwowa),
3. Historia Mistrzostw Europy w piłce nożnej, udział Polski i Ukrainy,
4. Idea wspólnej organizacji Euro 2012, korzyści, perspektywy i szansę rozwoju gospodarczego, turystyki, bazy sportowej.

Założenia organizacyjne projektu

1. Okres realizacji projektu - lata 2007 – 2012 spotkania cykliczne dwa razy do roku na przemian w Krakowie i Lwowie,
2. Realizacja w ciągu roku danego określonej tematyki seminaryjnej oraz zadań organizacyjnych,
3. Objęcie programem uczniów w cyklu 5-letnim, roczniki 1993-1994 i 1995 – 1996.

Zasady organizacyjne programu

1. Uczestnikami projektu będą uczniowie szkół piłkarskich ze Lwowa i Krakowa, zawodnicy klubów sportowych, młodzież objęta szkoleniem w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Młodzieży w Krakowie,
2. Realizatorami programu będą szkoły piłkarskie Krakowa i Lwowa,
3. Koordynatorami programu będą Komitety Organizacyjne Euro 2012 i Okręgowe Związki Piłki Nożnej w Krakowie i Lwowie,
4. Finansowanie programu zapewnią Komitety Organizacyjne Euro 2012 oraz samorządy Krakowa i Lwowa.

Piąte miejsce w ogólnokrajowym finale turnieju piłkarskiego „Z Podwórka Na Stadion" o Puchar Tymbarku zajeli urodzeni w 1997 i młodsi chłopcy reprezentujący Małopolskę.W Szczecinie młodzi piłkarze mogli spełnić swoje marzenia o wyjeździe na słynny stadion w Barcelonie „Camp Nou". Wizyta na tym obiekcie była główną nagrodą dla zwycięzców turnieju.

Z Podwórka Na Stadion

Zabrakło 20 sekund...

Niestety, nie spełnią się marzenia dla podopiecznych Krzysztofa Szczepańskiego. Do szczecińskich zawodów zakwalifikowało się osiem najlepszych drużyn w kraju. Rozpoczęcie oraz losowanie grup turniejowych miało miejsce na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich. Losowanie przydzieliło Małopolskę do grupy B, razem z Dolnym Śląskiem, Podkarpaciem oraz Wielkopolską. Po spotkaniach grupowych okazało się, że zabrakło zaledwie jednego punktu do gier w półfinale. Została walka o 5. lokatę z Podlasiem, wygrana 2-0.

- Szkoda tej szansy - mówi Krzysztof Szczepański, trener kadry Małopolski. Piąte miejsce jest mylące. Chłopcy zaprezentowali się naprawdę z bardzo korzystnej strony i zasłużyli na grę w ścisłym finale. Zabrakło szczęścia i ... 20 sekund. Tyle bowiem dzieliło nas od zwycięstwa w pierwszym meczu z Wielkopolską. Gdybyśmy dowieźli do końca korzystne dla nas 1-0, nie przegralibyśmy z Dolnym Śląskiem. Jestem tego pewien. Mówi sie trudno. Plany o podróży do Barcelony trzeba odłożyć, na co najmniej rok. Pocieszające jest to, że wśród moich podopiecznych znajdują się utalentowani zawodnicy, którzy przy zapewnieniu im warunków do właściwego rozwoju są w stanie zawojować w przyszłości znane piłkarskie areny.

- Jestem bardzo zadowolony z wyniku oraz gry młodych piłkarzy, którzy reprezentowali kadrę Małopolski - powiedział trener kordynator Andrzej Kuźma. - Żałuję, że zbieg przykrych okoliczności nastąpił właśnie teraz. Mam tu na myśli kontuzje dwóch piłkarzy tuż przed turniejem oraz chorobę kolejnego zawodnika w dniu turnieju. To miało wpływ na chłopców, podcięło im skrzydła. Ale to piąte miejsce jest i tak sukcesem. Uczestniczyłem w przygotowaniach chłopaków do tego turnieju i wiem że każdy z nich dał z siebie wszystko, co na pewno będzie procentowało w przyszłości. Patrząc nawet z perspektywy tego, że w tej kadrze występuje trzech piłkarzy z rocznika 1998.

Warto zaznaczyć, że wśród kadrowiczów znaleźli się piłkarze, którzy zostali zaproszeni na testy do londyńskiego Fulham. Są nimi: Miłosz Szczepański, Oskar Kumurkiewicz, Kacper Smoleń oraz Konrad Kociołek.

RADOSŁAW OBRZUT

Pięknym sukcesem drużyny UKS Lider Nowy Sącz zakończyły się finały XII edycji Pucharu TP w piłce nożnej dla dzieci im. Marka Wielgusa. Oto podczas rozgrywanego w dniach 28-30 września w Gnieznie finałowego turnieju podopieczni trenera Janusza Pawlika zajęli pierwsze miejsce.

XII Puchar im. Marka Wielgusa

Lider najlepszy w kraju!

Nagrodą główną jest wyjazd na mecz eliminacyjny mistrzostw Europy Serbia – Polska w listopadzie.

W turnieju im. Marka Wielgusa wzięło udział aż 2300 zespołów, czyli blisko 25 tys. dzieci, z czego w finale zagrało po osiem najlepszych drużyn chłopców i dziewcząt. UKS Lider Nowy Sącz, działający przy Szkole Podstawowej nr 20, był już po raz szósty w finale ogólnopolskim tego turnieju, zajmując odpowiednio miejsca:

1997 (Dankowice) - 5-8; 1999 (Łódź) – 1 (w składzie Korzym, Koziol, A.Basta, Krupa, Zawiślan); 2000 (Kalisz) – 7; 2005 (Kutno) – 8; 2007 (Gniezno) – 1

Dwukrotnie w latach 2004 i 2006 UKS Lider uczestniczył w półfinałach ogólnopolskich tego turnieju (Kamienica, Kraków). W 2000 również Lider zdobył 3. miejsce w II ogólnopolskim turnieju „Opel Dzieciom" (Płock). W 2005 sześciu zawodników Lidera zdobyło 6. miejsce w finale ogólnopolskim turnieju „Z Podwórka Na Stadion" (Nowiny k. Kielc), a w 2006 pięciu zdobyło mistrzostwo Polski w tym samym turnieju w Krakowie.

Wyniki UKS Lider Nowy Sącz w Gnieznie: UKS Jagiellonia Białystok 2-2 (Nowak, Radzik), UKS Żaczek Katowice 4-0 (Szarek, Radzik, Kołodziej, Mituś), Korona HID Ostrołęka 2-1 (Szarek, Radzik).

Najlepszy zawodnik turnieju: Przemysław Szarek (Lider), najbardziej wartościowy gracz: Jakub Radzik (Lider).

Skład Lidera: Bartosz Damian, Krystian Tomaszek, Przemysław Szarek, Bartosz Nowakowski, Wacław Szoma, Piotr Nowak, Jakub Radzik, Kordian Wiktor, Bartłomiej Mituś, Konrad Kołodziej. Trener: Janusz Pawlik. Kierownik: Zbigniew Nowakowski.

Grupa A			
1. Lider	3	7	8-2
2. Jagiellonia	3	7	8-4
3. Ostrołęka	3	3	5-3
4. Żaczek	3	0	0-9
Grupa B			
1. Kondycja Kielce	3	9	13-3
2. Salos Szczecin	3	4	10-5
3. Wrona Wronki	3	4	10-8
4. Promień Żary	3	0	1-18

Półfinały
Lider – Salos 2-1 (Nowak, Nowakowski), Jagiellonia – Kondycja 2-4

Finały
o 3. miejsce: Salos – Jagielonia 1-2
o 1. miejsce: Kondycja – Lider 1-2 (Szarek, Kołodziej)

W Nowym Sączu odbył XII Turniej Sędziów Piłki Nożnej im. Piotra Nowackiego, który kilkanaście lat temu zginął tragicznie w wypadku samochodowym. Mszę świętą koncelebrował ks Józef Wojnicki (kapelan szpitala i sportowy). W wygłoszonej homilii ks Wojnicki przedstawił krótki życiorys śp. Piotra, mówił o Jego szlachetności tak w życiu jak i na boisku piłkarskim.

Memoriał im. Piotra Nowackiego

Przybliżył wielu zgromadzonym ciężką pracę sędziego piłkarskiego. Po uroczystej mszy świętej zebrani udali się na cmentarz komunalny, aby złożyć wiązankę na grobie śp. Piotra oraz zapalić znicze na wszystkich grobach zmarłych sędziów piłki nożnej.

W turnieju piłkarskim wzięli udział sędziowie z Krakowa, Tarnowa, Brzeska, Nowego Targu, Gorlic, Limanowej i Nowego Sącza. Zmaganiom przyglądali się m.in. prezes i wiceprezes tutejszego Okręgu - Marian Kuczaj i Antoni Ogórek, ks Józef Wojnicki, Józef Kantor - dyrektor Wydziału Sportu Turystyki UM, Zbigniew Augustyn - prezes PPN w Gorlicach, Stanisław Ogórek - przewodniczący Wydziału Dyscypliny OZPN, prezesi klubów sportowych: Dunajec - Andrzej Danek, Helena - Władysław Janik, rodzina i wielu przyjaciół śp. Piotra.

GRUPA A

Nowy Sącz-Roko - Limanowa 0-3 (Jasiński 2, Kurek), Nowy Targ - Kraków 1-2 (Michalik – Hamowski, Musiał), Nowy Sącz-Roko - Nowy Targ 0-5 (Górnik, Folwarski, Ciężobka, Niewiarowski, Noworolnik), Limanowa - Kraków 0-6 (Hamowski 2, Mucha 2, Wiewiór, Przybylski), Nowy Sącz-Roko - Kraków 2-4 (Ziaja, Koral – Mucha 2, Wiewiór, Pachelski), Limanowa - Nowy Targ 0-1 (Niewiarowski).

1. Kraków	*3*	*9*	*12-3*
2. Nowy Targ	*3*	*6*	*7-2*
3. Limanowa	*3*	*3*	*3-7*
4. Nowy Sącz-Roko	*3*	*0*	*2-12*

GRUPA B

Nowy Sącz - Gorlice 0-0, Tarnów - Brzesko 0-0,

Nowy Sącz - Tarnów 0-2 (Świerczek, Miśtak), Gorlice - Brzesko 0-2 (Maślanka, Migdut), Nowy Sącz - Brzesko (Pudto), Gorlice - Tarnów 0-0.

1. Brzesko	*3*	*7*	*3-0*
2. Tarnów	*3*	*5*	*2-0*
3. Gorlice	*3*	*2*	*0-2*
4. Nowy Sącz	*3*	*1*	*0-3*

O VII miejsce: Nowy Sącz-Roko - Nowy Sącz 1 3-1 (Koral 2, Jaskot, – Ogórek)

O V miejsce: Limanowa - Gorlice 0-2 (Pyznar, Halerz)

O III miejsce: Nowy Targ - Tarnów 1-0 (Noworolnik)

O I miejsce: Brzesko - Kraków 0-0, w karnych 4-2

BRZESKO: Michał Fudala, Marcin Solarz, Adrian Maślanka, Sławomir Pudło, Michał Mrzygłód, Grzegorz Migdał, Wojciech Hawryś, Marek Maślanka, trener - Andrzej Maślanka.

KRAKÓW: Sebastian Krasny, Rafał Pachelski, Rafał Wiewiór, Tomasz Musiał, Grzegorz Hamowski, Grzegorz Przybylski, Sebastian Mucha, trener - Marian Wasilewski.

NOWY TARG: Marek Ciężobka, Barbara Wojdyła, Bogusław Górnik, Grzegorz Noworolnik, Paweł Folwarski, Stanisław Tworek, Jan Chlipała, Janusz Michalik, Wojciech Ciężobka, Marcin Niewiarowski, trener - Kazimierz Antolak.

TARNÓW: Jarosław Nosek, Ryszard Miśtak, Kazimierz Curyło, Rafał Jasiak, Marcin Wiatr, Piotr Kukułka, Dariusz Kawa, Marek Kowalik, Adrian Niemiec, Tomasz Pilarski, Mateusz Miśtak, trener - Ryszard Świerczek.

GORLICE: Piotr Firlit, Waldemar Pyznar, Damian Opaliński, Krzysztof Moroń, Ewa Moroń, Bogusław Moroń, Piotr Lenard, Dariusz Tutko, Marcin Sikora, Daniel Halerz, Łukasz Witek, Marcin Nowak, Maciej Bogdan, Mateusz Piecuch, trener - Zbigniew Augustyn.

LIMANOWA: Kazimierz Pietrucha, Paweł Jasiński, Paweł Hybel, Mateusz Mól, Jan Kurek, Waldemar Zawada, Krzysztof Tokarczyk, trener - Mieczysław Kubatek.

NOWY SĄCZ-ROKO: Maciej Ogórek, Antoni Ogórek, Stanisław Brożek, Bogusław Klimek, Robert Koral, Tomasz Jaskot, Krzysztof Olchawa, Daniel Bogdanowicz, Krzysztof Ziaja, trener - Marian Kuczaj.

NOWY SĄCZ: Wacław Garula, Zbigniew Gomółka, Stanisław Bodziony, Robert Budnik, Witold Mróz, Krzysztof Ziobrowski, Marek Ogórek, trener - Paweł Janus.

Zawody prowadzili: Ewelina Stanek, Izabela Tokarczyk, Franciszek Szarek oraz Ryszard Fraczek.

Królem strzelców (4 bramki) został Sebastian Mucha (Kraków), najlepszym zawodnikiem wybrano Grzegorza Hamowskiego (Kraków), natomiast najlepszym bramkarzem wytypowano Piotra Firlita (Gorlice) – wszyscy otrzymali puchar, dyplom oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez KS OZPN Nowy Sącz.

Uroczyste zakończenie odbyło się w klubie nocnym „Roko", gdzie pojawili się m.in. p. Maria Nowacka z dziećmi, ks Józef Wojnicki, Zbigniew Stępniowski – członek Prezydium MZPN, Marian Kuczaj, Antoni Ogórek, Zbigniew Augustyn, Andrzej Danek, Andrzej Maślanka – członek Zarządu KS MZPN, Ryszard Świerczek – przewodniczący KS Tarnów, Władysław Janik – wiceprzewodniczący Wydziału Dyscypliny, Robert Koral – przewodniczący Kolegium Sędziów, Kazimierz Antolak – przewodniczący KS PPPN.

Puchary oraz dyplomy ufundowane przez Urząd Miasta Nowy Sącz oraz KS OZPN Nowy Sącz dla każdej drużyny wręczali: p. Maria Nowacka – matka śp. Piotra, Robert Koral, Marian Kuczaj oraz Bogusław Klimek.

Sponsorami byli: klub nocny „ROKO" – Robert Koral, klub nocny „SCREAM" – Tomasz Jaskot, Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu, Kolegium Sędziów OZPN Nowy Sącz, prezes OZPN Nowy Sącz – Marian Kuczaj, Klub Sportowy Dunajec w Nowym Sączu, Urząd Miasta w Nowym Sączu – Wydział Kultury i Sportu, firma „Joker" – Janusz Pietrucha (Gorlice), piekarnia „Danek" – Bożena i Andrzej Danek (Nowy Sącz), zakład kamieniarski – Władysław Janik, firma transportowa – Krzysztof Nawalany, prezes KS Barciczanka - Paweł Cieślicki

Rozlewnia Wód Mineralnych „Muszyna-Minerale", Rozlewnia Wód Mineralnych „Piwniczanka".

(BK)

Piłkarzom LZS Grodziska Raciechowice od dwóch sezonów przychodzi prowadzić mecze w rozgrywkach B - klasy myślenickiej, a jeszcze nie tak dawno rywalizowali oni o klasę wyżej, tocząc w niej wiele zaciętych spotkań na swoim pięknym obiekcie, jednym z najładniejszych w regionie.

Grodzisko Raciechowice

Druga jesień po degradacji

Po 3 latach prac w czerwcu 2005 r. uroczyście otwarto obiekt klubowy, którego mogą pozazdrościć kluby nie tylko z powiatu myślenickiego. Dwa boiska (pełnowymiarowe z trawą typu „Wembley" i treningowe), oświetlenie, półtysięczna widownia, w tym 130 miejsc na krytej trybunie i nowe wielofunkcyjne

Z pucharem utalentowany Krzysztof Korek, obok b. prezes klubu Józef Dudzik.

boisko z mączki ceglastej do tenisa ziemnego, siatkówki i szczypiórniaka na każdym robi wrażenie. I tylko wbrew oczekiwaniom B - klasowe mecze piłkarskie, dla klubu powstałego w 1985 r. stanowią rodzaj pewnego dysonansu. Drużynę seniorów w rundzie jesiennej sezonu 2007/2008 tworzą: Witold Śliwa, Andrzej Kuchta, Mateusz Piechnik, Rafał Trychta, Jan Łysek, Robert Twardosz, Mirosław Skiba, Paweł Madej, Konrad Kolano, Konrad Janecki, Konrad Piwowarczyk, Krzysztof Korek, Andrzej Jurek, Jakub Szczygieł, Robert Kowalczyk, Jerzy Lipczyński, Karol Bugaj, Adam Hans, Szczepan Broda, Rafał Oleś oraz Piotr Śmigla, Paweł Furgał, Piotr Kalemba, Dawid Papież, Marcin Pokrywa, Piotr Oleś, występujący również w zespole juniorów, w którym oprócz nich grają jeszcze: Dawid Iwański, Michał Ligęza, Paweł Majka, Tomasz Leśniak, Piotr Skałka, Mateusz Dobrzycki, Roman Górka, Mateusz Spytek, Tomasz Rakoczy, Sławomir Mistarz, Łukasz Śmigla, Patryk Leśniak, Grzegorz Rakoczy, Łukasz Durek, Paweł Irzyk. Mocno przemeblowany zespół, ze średnią wieku poniżej 20 lat, w rozgrywkach B - klasy spisuje się póki co b. przeciętnie, okupując miejsce w dolnej części tabeli. Drużyna prowadzona wcześniej przez prezesa klubu Józefa Piecha, a obecnie przez grającego trenera Pawła Madeja nie odnosi sukcesów, bo i odnosić nie może. Przynajmniej na razie. W drużynie nie ma już gwiazd, są natomiast w nim młodzi gracze, którzy muszą jeszcze sporo się nauczyć w zakresie piłkarskiego rzemiosła. Póki co nabierają oni futbolowej ogłady. - Budujemy nowy zespół - tłumaczy b.wieloletni prezes klubu Józef Dudzik, członek Zarządu Podokręgu Myślenice MZPN, swego czasu bramkarz Raby Dobczyce i Grodziska - w oparciu o własnych wychowanków, sięganie po obcych graczy skończyło się w naszym przypadku spadkiem z szeregów A - klasy. Ze starszych graczy zostali tylko Trychta i Kuchta. Juniorzy po awansie do regionalnej II ligi spisują się w niej całkiem udanie i plasują w czołówce, w oparciu o nich tworzymy nowe oblicze naszej drużyny seniorów. Na razie nie mamy wielkich wyników, trwa mozolna budowa nowej drużyny w oparciu o swoich graczy. Wnioskując po jesiennych meczach myślenie o ewentualnym powrocie w szeregi A - klasy trzeba będzie nam jeszcze odłożyć do następnego sezonu. Zespół seniorów prowadzi grający trener Paweł Madej, student krakowskiej AWF, juniorów Michał Zięba, nauczyciel WF w SP w Czasławiu i Zegartowicach, natomiast trampkarzy Krzysztof Korek, student I roku AWF Kraków. W 3 zespołach (seniorzy, juniorzy i trampkarze) ćwiczy obecnie 105 zawodników. To jest jak podkreślają klubowi działacze kapitał klubu, zlokalizowanego w malowniczej i ekologicznej gminie u stóp góry Grodzisko w Beskidzie Wyspowym (623 m n.p.m.). Jednym zdaniem kurs na młodzież i czyniąca wrażenie infrastruktura.

Ostatnio raciechowicka gmina zasłynęła za sprawą boisk ze sztuczną nawierzchnią. W Gruszowie przy miejscowym Zespole Szkół latem zakończono budowę wielofunkcyjnego kompleksu boisk sportowych. Na powierzchni 40 x 50 m na zielonej sztucznej murawie młodzież może grać w koszykówkę, piłkę ręczną i siatkówkę, a boisko jest otoczone siatką o wysokości 4 metrów. Połowę sumy inwestycji - ok. 360 tys. zł - finansuje Ministerstwo Sportu, a druga część pochodzi z budżetu gminy raciechowickiej, dla której nie jest to bynajmniej pierwsza, ani też ostatnia inwestycja o charakterze sportowym. W planach jest budowa podobnego obiektu przy szkole w Krzesławicach. Przy Zespole Szkół w Raciechowicach ukończono pod koniec wakacji budowę boiska piłkarskiego - wymiary 24x12 m - o sztucznej nawierzchni. - Złożyliśmy wspólnie z Urzędem Gminy - mówi Józef Dudzik - stosowną aplikację do PZPN i znaleźliśmy się oprócz Nowego Sącza w gronie 2 gmin w Polsce, objętych specjalnym programem „UEFA mini boiska". Wielka w tym zasługa wójta naszej gminy Marka Gabzdyla, który czuje

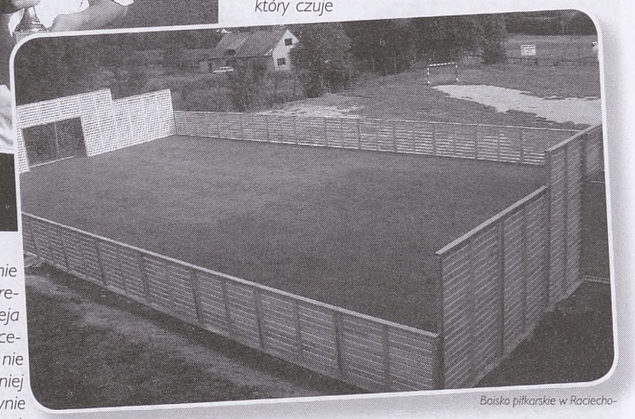

Boisko piłkarskie w Raciechowicach

sport i doskonale rozumie potrzeby sportowców i na każdym kroku spieszy z pomocą. W naszej gestii było przygotowanie podbudowy boiska. Wspomniane boisko jest kolejnym obiektem sportowym w tej typowo sadowniczej gminie. Dołączyło ono do pełnowymiarowej szkolnej hali sportowej z prawdziwego zdarzenia i bieżni lekkoatletycznej przy szkole. Jeszcze tylko kameralny hotelik lub pensjonat i Raciechowice staną się bazą treningową dla wielu renomowanych klubów.

Tekst i fot. (AND)

PPN Brzesko

Powrót do normalności

Z kim najlepiej porozmawiać o pionierskich czasach? Wybór - zresztą nader ograniczony z powodu nieubłaganego upływu czasu - pada na osobę pochodzącego z Dębna Henryka Matrasa (ur. 1950). Przede wszystkim dlatego, że po 35 latach wciąż jest aktywnym sędzią piłkarskim.

- Akurat wróciłem z wojska, gdy bodaj w 1972 powstała komisja sędziowska. Działali w niej m.in. Stanisław Mastaj, Tadeusz Fudala (jego wnuk jest aktualnie sędzią szczebla centralnego), Stanisław Migdał, a nową strukturą zarządzał Stanisław Bartyzel, którego oddelegowano z Bochni. Kluby z powiatu brzeskiego najpierw podlegały Podokręgowi Piłki Nożnej w Bochni, w 1975 utworzono Delegaturę bezpośrednio podległą Wojewódzkiej Federacji Sportu w Tarnowie. Z upływem czasu Delegatura przekształciła się w Podokręg Piłki Nożnej w Brzesku. Siedziby zmienialiśmy często, zdecydowanie inaczej wyglądała sprawa z prezesami. Najdłużej panował Jan Mastaj, bodaj do wiosny 1997. Pamiętam go jeszcze jako zawodnika Okocimskiego Brzesko. Był dobrze wyszkolony technicznie, a pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego. Później, aż do śmierci jesienią 2003, prezesował PPN Stanisław Migdał, na co dzień dyrektor szkoły w Mokrzyskach. Krótko po jego śmierci szefował Zygmunt Osiński, a po nim Czesław Borowiec, którego w trakcie kadencji zmienił Marek Strzelec - dokonuje pobieżnej retrospekcji Henryk Matras. Pod względem stażu jest on niewątpliwie rekordzistą na gruncie Brzeska i okolic, mając na koncie 2800 przesędziowanych meczów. W roli arbitra prowadził zawody czwartoligowe i niżej, jako liniowy znajdował się przez jakiś czas w III lidze. Do grupy wychowanków Matrasa znalazł się m.in. pierwszoligowy arbiter Artur Szydłowski, ale jak powszechnie wiadomo znalazł się na rozdrożu kariery.

Skala trudności

W trakcie obecnej kadencji wpadł na wyboje Zarząd PPN Brzesko, co zakończyło się interwencją OZPN w Tarnowie i dokonaniem poprzez nowe wybory drastycznych zmian kadrowych. - Prezes Czesław Borowiec, często nieobecny na posiedzeniach, popadł w konflikt z szefostwem tarnowskiej centrali. Chodziło m.in. o wyrażaną przez Borowca chęć utworzenia tutaj odrębnej ligi, co Tarnowowi nie przypadło w smak. Ale katalog pretensji, sądzę słusznych, był znacznie szerszy. Nie chcę tego wątku rozwijać. Tak czy inaczej najpierw zostałem p.o. prezesa, walne zgromadzenie zatwierdziło nowy stan rzeczy. Dokonały się zasadnicze zmiany w składach poszczególnych komisji, jak również na stanowisku kierownika biura, którym został Mirosław Nieć - skrótowo przedstawia chronologię wydarzeń Marek Strzelec (ur. 1968). Pochodzi z Iwkowej, gdzie w miejscowym klubie Iva przeszedł wszystkie szczeble wtajemniczenia. Od zawodnika (sporadycznie do tej pory) aż do funkcji obecnego prezesa. W klubie z Iwkowej kiedyś grywał, a teraz jest działaczem bliźniaczy brat pana Marka, Sławomir.

- Miałem świadomość skali trudności, wcześniej pracowałem w Komisjach Gier i Dyscypliny i z bliska widziałem, że nie dzieje się dobrze. Nadrzędnym zadaniem było przywrócenie szeroko pojętej normalności w działaniu. Związek musi być służebny wobec klubów, powinien starać się im pomagać. Zwłaszcza, że abstrahując od problemów finansowych kluby zderzają się na każdym kroku z kłopotami natury personalnej. Grono działaczy wykrusza się, sporo z nich wyjechało za chlebem zagranicę. A przecież praca w klubach to zadanie szczególnie odpowiedzialne teraz, gdy na przykład trzeba znać mnóstwo przepisów prawnych. W miarę możliwości staramy się aktywizować środowisko, doradzać mu w chwilach rodzących się wątpliwości. Służy temu spełnienie kilku nieodzownych warunków. Po okresie nieustannego życia na walizkach, czasowych przenosin do Mokrzysk, mamy wreszcie własną siedzibę. Teraz trzeba starać się także o unowocześnienie pracy biura, skorzystania z dokonującego się na naszych oczach ogromnego postępu technicznego. Wtedy na pewno będzie łatwiej obu stronom, PPN i klubom, chociaż zawsze w

ZARZĄD

Marek Strzelec - prezes, Jan Janicki - wiceprezes, Stanisław Cebula, Kazimierz Fitrzyk, Jerzy Gałek, Andrzej Maślanka, Stanisław Piechnik, Stanisław Rams, Jan Żółty - członkowie.

KOMISJA DYSCYPLINY

Stanisław Piechnik - przewodniczący, Kazimierz Fitrzyk, Mirosław Nieć, Jan Żółty - członkowie.

KOLEGIUM SĘDZIÓW

Andrzej Maślanka - prezes, Mariusz Stolarz - wiceprezes, Michał Fudala - sekretarz, Henryk Matras, Mirosław Nieć, Krzysztof Pietras, Stanisław Sułek, Jacek Wielgosz - referenci.

KOMISJA GIER

Stanisław Rams - przewodniczący, Stanisław Cebula, Edmund Kądziołka, Janusz Maślanka, Wiesław Woszczyna - członkowie.

największej cenie liczyć się będzie zaangażowanie działaczy. Bez tego ani rusz - jasno stawia sprawę prezes Strzelec.

Cząstka satysfakcji

Na przestrzeni ponad trzech dekad grono osób zasłużonych dla PPN Brzesko i podległych mu klubów jest oczywiście bardzo liczne. Skorzystajmy ze sposobności, niech zamieszczenie poniższej listy stanowi choćby cząstkę satysfakcji dla najbardziej aktywnych działaczy. Nazwiska prezesów PPN już padły. Ponadto wyróżnili się m.in.: Andrzej Babraj, Jan Bagiński, Leszek Banaś, Krzysztof Baran, Zdzisław Bartosz, Wacław Batko, Włodzimierz Bernady, Stanisław Błocho, Eugeniusz Bryk, Kazimierz Brzyk, Jan Bury, Stanisław Cebula, Zbigniew Chabura, Stanisław Ciszkowicz, Wiesław Czyż, Jan Dadej, Roman Dadej, Piotr Drabik, Janusz Dróżdż, Kazimierz Fitrzyk, Stanisław Flądro, Jerzy Gałek, Juliusz Gardziel, Stanisław Garnier, Bogdan Gemza, Stanisław Gładki, Krzysztof Głuszak, Stanisław Górak, Zdzisław Grodny, Tadeusz Gryl, Krzysztof Gurgul, Tadeusz Habura, Jan Janicki, Stanisław Juszkiewicz, Stanisław Kania, Bronisław Kapusta, Jan Kargól, Edmund Kądziołka, Stanisław Kita, Jan Kłusek, Joanna Kołodziejska, Antoni Krężołek, Jan Kural, Henryk Latocha, Bolesław Legutko, Stanisław Lis, Ryszard Machał, Tadeusz Martyka, Stanisław Maślanka, Zbigniew Mazur, Wiesław Motyka, Józef Mól, Aleksander Młócek, Jan Oćwieja, Józef Oćwieja, Stanisław Okas, Zygmunt Osiński, Jan Pacura, Stanisław Pajdak, Stanisław Piechnik, Tadeusz Pitaś, Adam Płachta, Mateusz Pławecki, Marian Przepiórka, Edward Sacha, Jerzy Sacha, Wacław Serafin, Józef Sieniatecki, Stanisław Skirło, Zygmunt Skurnóg, Antoni Słupski, Włodzimierz Smulski, Jerzy Soska, Władysław Sowa, Kazimierz Staniec, Zbigniew Stanuszek, Zbigniew Stokłosa, Antoni Styrna, Sławomir Strzelec, Jacek Suchan, Jerzy Sułkowski, Jan Sworniowski, Krzysztof Szafrański, Tadeusz Świerczek, Stanisław Tomasik, Józef Tryba, Kazimierz Tyrcha, Jan Waresiak, Wiesław Waszczyna, Mirosław Wilk, Stanisław Wojtal, Roman Winkler, Stanisław Wrzępski, Marian Zalewski, Jerzy Zydroń, Szczepan Zydroń, Tadeusz Żurek. Spośród sędziów zyskali uznanie m.in. Stanisław Bartyzel, Tomasz Kita, Andrzej Maślanka, Marek Maślanka, Henryk Matras, Mirosław Nieć, Krzysztof Pietras, Stanisław Rams, Mariusz Stolarz, Zdzisław Wójtowicz.

Wizyta Widzewa

Wizytówką Podokręgu jest naturalnie kiedyś drugoligowa drużyna Okocimskiego Brzesko, choć z oczywistych względów jej więzy z PPN uległy rozluźnieniu. Po kilku nieudanych staraniach o powrót do III ligi sen o niej spełnił się dopiero w połowie ubiegłego roku, kiedy to epilog dramatycznego dwumeczu z Puszczą Niepołomice (2-1 i 3-3) wreszcie pozwolił w Brzesku na odetchnięcie z ulgą. W połowie lat 80. ubiegłego wieku niesamowity boom futbolowy przeżywały Jadowniki, gdzie ogromny upór prezesa Jana Dadeja i jego współpracowników zaowocował zapisaniem tyle sensacyjnej, co pięknej karty w Pucharze Polski. Na nowym obiekcie w Jadownikach zostały wyeliminowane zespoły Wisłoki Dębica i Górnika Knurów, zaś zakończona zdecydowaną porażką konfrontacja z Widzewem Łódź (1-7) i tak okazała się wielkim sukcesem propagandowym. Świadczyła o tym nade wszystko fantastyczna frekwencja, sięgająca bodaj siedmiu tysięcy widzów. Teraz pomiędzy Okocimskim a Jadowniczanką plasują się takie kluby jak Orzeł Dębno (V liga), Olimpia Kąty, Rylovia Rylowa, Pagen Gnojnik czy Iskra Łęki (VI liga). Futbol ma zawsze to do siebie, że uwielbia zmiany...

JERZY CIERPIATKA

SĘDZIOWIE (61)

Józef Antosz, Waldemar Borowiec, Marek Bryl, Andrzej Brzyk, Andrzej Cholewicki, Jacek Ciura, Jakub Czekaj, Stanisław Dadał, Magdalena Fudala, Michał Fudala, Witold Gorczyca, Wojciech Hawryś, Bogdan Janas, Marcin Kapuściński, Tomasz Kita, Antoni Klupa, Piotr Kopytko, Mariola Król, Andrzej Kubala, Henryk Latocha, Witold Latocha, Artur Leś, Mirosław Machowski, Adrian Maślanka, Andrzej Maślanka, Janusz Maślanka, Marek Maślanka, Anna Matras, Henryk Matras, Marcel Matras, Grzegorz Migdał, Karol Migdał, Janusz Miśkowicz, Michał Mrzygłód, Mirosław Nieć, Anna Ostrowska, Grzegorz Owsiak, Krzysztof Pietras, Jacek Pudło, Paweł Pudło, Sławomir Pudło, Marek Puzia, Piotr Pytka, Dominik Rams, Stanisław Rams, Andrzej Serafin, Zbigniew Smoleń, Tadeusz Smulski, Krzysztof Stalmach, Lucjan Stolarz, Mariusz Stolarz, Stanisław Sułek, Adam Urbański, Jacek Wielgosz, Andrzej Wołek, Marek Wójcik, Zdzisław Wójtowicz, Maksymilian Wróbel, Robert Wróbel, Tomasz Zając, Marian Zalewski.

ROZGRYWKI PROWADZONE PRZEZ PPN BRZESKO

SENIORZY

Klasa A: *Arkadia Olszyny, Dunajec Mikołajowice, Iva Iwkowa, Jadowniczanka Jadowniki, Jedność Paleśnica, Kłos Łysa Góra, Pogoń Biadoliny Radłowskie, Pogórze Gwoździec, Sokół Borzęcin Górny, Sokół Maszkienice, Strażak Mokrzyska, Temida Złota, LKS Uszew, Victoria Porąbka Uszewska.*

Klasa B, grupa I: *Andaluzja Rudy Rysie, Dolanka Borzęcin Dolny, Grom Sufczyn, Korona Niedzieliska, Olimpia Bucze, Orkan Zaborów, LKS Przyborów, Start 77 Biadoliny Szlacheckie, Victoria Bielcza.*

Klasa B, grupa II: *Jastrząb Łoniowa, LKS Okocim, Olimpia II Kąty,Olimpia II Wojnicz, Orzeł Stróże, MOK Piast Czczów, LKS Poręba Spytkowska, Tęcza Gosprzydowa, Wulkan Biesiadki, Zryw Wielka Wieś.*

JUNIORZY

Grupa I: Dolanka Borzęcin Dolny, Iskra Łęki, Korona Niedzieliska, LKS Przyborów, Olimpia Bucze, Orlik Szczurowa, Pogoń Biadoliny Radłowskie, Sokół Maszkienice, Start 77 Biadoliny Szlacheckie, Victoria Bielcza.

Grupa II: Iskra Szczepanów, Jadowniczanka Jadowniki, Jedność Paleśnica, LKS Poręba Spytkowska, Olimpia Kąty, Pagen Gnojnik, Pogórze Gwoździec, Strażak Mokrzyska, Temida Złota, Victoria Porąbka Uszewska.

TRAMPKARZE

Grupa I: Dolanka Borzęcin Dolny, Iskra Łęki, Olimpia Bucze, Rylovia Rylowa, Sokół Maszkienice, Start 77 Biadoliny Szlacheckie, Strzelec Strzelce Wielkie, Victoria Bielcza.

Grupa II: Arkadia Olszyny, Iva Iwkowa, Jastrząb Łoniowa, MOK Piast Czchów, Olimpia Kąty, Pagen Gnojnik, LKS Uszew, Victoria Porąbka Uszewska.

Nic nie przychodzi samo, nie powstaje nagle. Wszystko co nowe rodzi się z trudem, czasem przez wiele lat. Tak było i z „Przebojem". Jego poczęcie przypisać należy wielu entuzjastom wolbromskiego sportu z lat międzywojennych, działaczom i zawodnikom z tamtych lat, którzy swoją pracą i zapałem doprowadzili do powstania klubu, brali udział w jego organizacji, byli czynnymi zawodnikami przez pierwsze długie lata. Potrafili oni „zarazić" bakcylem sportowym innych, popularyzowali sport w środowisku, a gdy nadszedł czas przekazali pałeczkę drugiemu pokoleniu, które godnie kontynuuje tradycje sportowe swych ojców.

70 lat Przeboju!

Czwarta siła Małopolski!

Z zamierzchłych lat międzywojnia wyrasta tradycja Klubu Sportowego Przebój. Dziś sędziwy siedemdziesięciolatek czuje się wyśmienicie, tryska energią i futbolową formą. W chwili kiedy pisze te słowa klub z Wolbromia po wygraniu kolejnych spotkań czołowe lokaty w III-ligowej tabeli i stał się czwartą-piątą siłą małopolskiego futbolu po Wiśle, Cracovii, Kmicie Zabierzów, Kolejarzu Stróże... Zapewne nikt z ojców założycieli klubu nie marzył nawet o takich splendorach.

Podwójnym meczem towarzyskim świętował swe 70-lecie klub sportowy „Przebój" Wolbrom. Spotkanie odbyło się pod patronatem starosty olkuskiego. Wspaniałą oprawę jubileuszu zapewnili I-ligowcy z Bytomia oraz przyjaciele z niemieckiej Turyngii. Pierwszy zespół seniorów zmierzył się z Polonią Bytom i zremisował (2-2). Druga drużyna Przeboju podejmowała w dniach jubileuszu zaprzyjaźniony zespół z Waterhausen i przegrała 0-1.

Przed meczem, na ręce prezesa Andrzeja Kondziołki, delegacje samorządu powiatowego i gminnego wręczyły Przebojowi wspaniałe dyplomy jubileuszowe, puchary oraz okolicznościowy adres. Zasłużony jubilat został odznaczony przez Małopolski Związek Piłki Nożnej „Złotą Odznaką MZPN". Wręczył ją wiceprezes Związku Zbigniew Lach. O jubileuszu najmocniejszego klubu powiatu olkuskiego pamiętał oczywiście prezes Podokręgu w Olkuszu. Jerzy Górnicki przekazał wolbromskiemu klubowi okolicznościowym puchar z najlepszymi życzeniami.

Z Kart historii

Z „gumą" po wsze czasy

Obchody 70-lecia KS Przeboju nakazują namysł nad dziejami sportu w Wolbromiu. A te nie ograniczają się bynajmniej do historii obecnego siedemdziesięciolatka. W chwili radosnego jubileuszu warto przypomnieć mało dziś znane początki sportu w Wolbromiu. Tak na dobrą sprawę, winniśmy w roku 2007 świętować 87 rocznicę wolbromskiego futbolu. I nie byłoby w tym fakcie żadnych interpretacyjnych nadużyć. Faktem bezspornym jest, że historia wolbromskiego sportu połączona jest nierozerwalnymi więzami z tutejszym przemysłem gumowym. Powstały w 1908 roku nowoczesny zakład produkcyjny, dyrygowany przez światłych ludzi przybyłych z zachodniej części Starego Kontynentu, zmienił oblicze historycznego grodu Łokietka i począł tworzyć w mieście nad Przemszą i Szreniawą nową tradycje. Możemy się tylko domyślać, że sport był jedną z tych rozrywek, które dotarły do Wolbromia wraz z właścicielami, kadrą oraz przyjezdnymi pracownikami zakładów „Westena". Jako pierwsi za futbolówką zaczęli się uganiać pochodzący ze Śląska, Czech i Niemiec pracownicy fabryki gumy. W latach 1920 – 1921 zawiązali oni przyfabryczną drużynę piłkarską "Westa". Pierwsze mecze zespół rozegrał z drużynami działającymi w Olkuszu, na Śląsku i Zagłębiu. Kontynuatorką sportowych tradycji "Westy" była "Sarmata", która istniała do 1932 roku. W jej szeregach występowali: Sznajder, Hajduk, Nojman, Martin, Praszczak, bracia Maciole, bracia Prochalscy, J. Snakowski, J. Kowalewski, E. Mędrek, Cz. Aniołek.

Ze składek zawodników kupiono piłkę i koszulki, a białe spodenki uszył sobie każdy we własnym zakresie. W okresie działalności "Sarmaty" mecze rozgrywano na boisku znajdującym się za torami kolejowymi (na przeciwko budynku biurowca fabryki) z drużynami Zagłębia i Śląska oraz "dzikimi" drużynami miasta tzn. zza torów.

W 1934 roku przy działającym na terenie fabryki Związku Strzeleckim powstała drużyna o nazwie "Strzelec". Istniała do 1939 roku. Zarząd fabryki udzielał jej wsparcia, udostępniając lokal i finansując zakup sprzętu sportowego. W "Strzelcu" znaleźli się niemal wszyscy, których talent i umiejętności piłkarskie predestynowały do gry w najlepszej ekipie miasta. Zawodnikom zapewniano pracę w fabryce. W "Strzelcu" grali m.in.: E. Mędrek, M. Florek, E. Banyś, J. Trzaska, J. Karcz, M. Kabat, Zdz. Lisiakiewicz, F. Żaba, B. Tracz, J. Pieszko, Cz. Zadęcki, W. Klimkiewicz, R. Szczurowski, Cz. Kopciuch, B. Kuliński, J. Ciepał, E. Recki.

Chcąc możliwie najdokładniej opisać początki sportu w Wolbromiu korzystam ze wspomnień najstarszych zawodników, spisanych w pracy zbiorowej „50 lat Klubu Sportowego przy WZPG „STOMIL" w Wolbromiu". Sięgam do wspomnień entuzjastów wolbromskiego sportu z lat międzywojennych, działaczy i zawodników z tamtych lat, którzy potrafili zarażać bakcylem sportowym przyjaciół i kolegów. Sądząc po owocach czynili to skutecznie.

Edward Mędrek, lat 79- najstarszy piłkarz Wolbromia:

- Kiedy powstał „Przebój" w piłkę nożną już nie grałem, byłem za stary. Grałem natomiast w drużynie „Sarmata", powstałej przy Fabryce Gumy w latach 1926- 1927. Pamiętam nazwiska niektórych zawodników „Sarmaty" np. Sznajder (mistrz w Wydziale Wężowni), Hajduk (pracownik Wydziału Technicznego), Nojman (urzędnik), Martin (również urzędnik), inż. Paraszczak, bracia Maciole, bracia Prochascy, Jan Snakowski, J. Kowalewski... Ze składek zawodników zakupiliśmy piłkę i koszulki, a białe spodenki uszył sobie każdy we własnym zakresie. To był cały nasz sprzęt sportowy. Z początkiem lat trzydziestych w Związku Strzeleckim przy Fabryce Gumy powstał Klub Sportowy o nazwie „Strzelec". Klub ten, w krótkim czasie, stanął mocno na nogach, jako że Zarząd Fabryki udzielał mu pomocy materialnej, udostępnił lokal, finansował zakup sprzętu i zapewniał prace zawodnikom. Do „Strzelca" przybyli nowi gracze, w tym piłkarze dawnej „Sarmaty", wśród których przez pierwsze 2 lata byłem i ja.

Byłem czynnym piłkarzem „Sarmaty" w ostatnich latach istnienia tego klubu oraz w pierwszych latach „Strzelca".

W 1936 roku dzięki zaangażowaniu właścicieli Fabryki Wyrobów Gumowych oddano do użytku stadion sportowy usytuowany w pobliżu biurowca spółki. Dziś w tym miejscu jest parking i zielony skwer. Obiekt stał się areną licznych zawodów patriotycznych, sportowych, strażackich... Stadion posiadał widownię z miejscami siedzącymi dla około 500 osób. Boisko usytuowano na osi północ – południe. Obok powstał kort tenisowy. Pod drewnianą trybuną od strony wschodniej usytuowano pomieszczenia dla zawodników. Był także kiosk z napojami i słodyczami. Stadion otaczał płot. Za bramką od strony północnej założona była szeroka i wysoka na kilka metrów siatka, która zapobiegała wypadaniu piłki poza stadion. Gospodarzem obiektu był klub sportowy „Strzelec", działający przy Związku Strzeleckim wolbromskiej fabryki gumy. Na boisku tym rozgrywały swoje mecze wszystkie drużyny działające w Wolbromiu: KS Wolbrom, RKS Wolbrom, „Strzelec" i „Strażak". Ten ostatni powstał w 1934 roku przy działającej w fabryce gumy jednostce straży pożarnej.

Marian Kabat, zawodnik drużyny „Strzelca", pracownik Fabryki Gumy w latach 1936 - 1948. - W drużynie „Strzelca" grałem na pozycji łącznika, a później w obronie. Zanim powstało boisko przy fabryce gumy graliśmy na boisku za torami. Bramki były rozbieralne. Na każdy trening czy mecz zawodnicy brali na ramiona słupki i poprzeczki, zanosili je na boisko, wstawiali słupki w wybetonowane otwory, montowali poprzeczki. Po meczu lub treningu następował demontaż bramek. Boisko z prawdziwego zdarzenia otrzymali sportowcy dopiero w roku 1936 w pobliżu fabryki. Wszystkie prace związane z organizacją meczów, propagandą sportu wykonywaliśmy sami. Ja pisałem wszystkie afisze i ogłoszenia. Jako zatrudniony na stanowisku kreślarza- konstruktora opracowałem rysunki, według których zbudowano na boisku trybunę z miejscami do siedzenia. Niezapomnianą dla mnie postacią z tamtych lat jest Bogusław Kulinski - organizator życia kulturalnego i sportowego. To on był motorem wszelkich poczynań o charakterze rozrywkowo-sportowym. Mieliśmy duże kłopoty ze sprzętem. Czynny zawodnik otrzymywał jedną koszulkę, wyróżniający się także buty, natomiast spodenki szył sobie każdy we własnym zakresie, pranie kostiumów było obowiązkiem zawodników.

Fabryka kontra miasto

Równolegle z działalnością przyfabrycznych zespołów sportowych po drugiej stronie torowiska, w starym Wolbromiu, młodzież uganiała się za futbolówką. W latach 1928 – 1930 na terenie miasta działała drużyna zrzeszająca młodzież żydowską o nazwie „Gwiazda". Swoje mecze rozgrywała na wspomnianym boisku sportowym, obok torów kolejowych.

Kontynuatorką „Gwiazdy" było „Makabi".

Pod koniec lat dwudziestych w starym Wolbromiu istniała drużyna piłkarska o nazwie "Tęcza". Nazywano ja szumnym mianem „akademicka", zrzeszała bowiem głównie uczniów liceum olkuskiego, zamieszkałych w Wolbromiu. Tradycje "Tęczy" kontynuował KS Wolbrom. Do 1936 roku wszystkie działające drużyny rozgrywały mecze na boisku usytuowanym obok torów kolejowych na miejscu dzisiejszych magazynów zbożowych.

Mieczysław Florek - jeden z pierwszych piłkarzy „Przeboju"- uprzednio zawodnik „Strzelca". Doskonały bramkostrzelny napastnik.

- Pierwszym klubem w Wolbromiu była „Sarmata". O „Tęczy" nie mogę nic powiedzieć, bo nie pamiętam, aby taki klub istniał. Jest możliwe, że taki klub działał na terenie Wolbromia, ale musiało to być w moich latach przedgimnazialnych. Pamiętam natomiast, że w mieście była drużyna o nazwie „Gwiazda", w której sport uprawiała młodzież pochodzenia żydowskiego. Była to dobra drużyna piłkarska, a wyróżniającym się w niech zawodnikiem był piłkarz o nazwisku Gotlieb. Pamiętam też, że po meczach rozgrywanych przez tę drużynę dochodziło często do bójek między młodzieżą polską i żydowską. Jeżeli chodzi o „Sarmatę"- to grali w niej głównie Niemcy i Ślązacy. Nieliczni z nich mówili po polsku, większość posługiwała się językiem niemieckim. Jako chłopiec oglądałem mecze i często słyszałem „Weg!, gdy podszedłem za blisko bramki. Z Polaków, którzy byli zawodnikami tej drużyny pamiętam Snakowskiego i Aniołka. Pierwsze kroki piłkarskie stawiałem w gimnazjum. Potem przyszła kolej na służbę wojskową. Po powrocie z wojska w roku1936 zacząłem grać w „Strzelcu" i pracować w Fabryce Gumy. Pierwszymi zawodnikami „Przeboju" byli m.in. Zygfryd Kryska, Lucjan Bratek, Kazimierz Zuchowicz, Ryszard Pogłódek, Stanisław Garbulinski, Czesław Zgadzaj. Przypominam sobie też Emila Banysia, Jerzego Trzaskę, Jerzego Karcza i Mariana Kabata- którzy grali wraz ze mną w drużynie „Strzelca". O poprzedniczkach „Przeboju" słyszę często opinię, że były to kluby elitarne. Zgodziłbym się z tym, jeśli chodzi o „Sarmatę", lecz w przypadku „Strzelca" jestem innego zdania. Czasy były ciężkie. W Wolbromiu, podobnie jak w całym kraju panowało bezrobocie. Spośród licznej młodzieży tylko niewielu było stać na naukę w szkołach ponadpodstawowych. Większość młodzieży pozostawała bez pracy, ale ci, którzy posiadali talent i umiejętności piłkarskie byli czynnymi zawodnikami „Strzelca", otrzymywali pracę w Fabryce Wyrobów Gumowych. Do takich i ja należałem".

Puchar wręczają jerzy Górnicki i Zbigniew Lach

Rodzi się Przebój

Był rok 1936. Wielki światowy kryzys ekonomiczny, który w Polsce trwał dłużej niż w bogatych krajach zachodniej europy dobiegał końca. Sytuacja materialna wydawała się stabilizować. Władze państwowe w coraz większym stopniu zaczęły wspierać sportowa działalność.

W Wolbromiu spontaniczna sportowa działalność zaczęła się wyczerpywać. Futbol potrzebował coraz silniejszych ram organizacyjnych oraz finansowego wsparcia. Konsolidacja działalności stawała się nakazem chwili. Poszczególne ekipy działające w mieście miały ograniczone możliwości i nie dawano szans wszystkim chętnym na przeżycie prawdziwej sportowej przygody. Przybywało entuzjastów powołania mocnego klubu obejmującego swym zasięgiem całe miasto, a działalnością wszystkich chętnych. Latem 1936 roku zarówno zawodnicy, jak i zwolennicy zorganizowanej działalności sportowej zwołali na dyskusję wszystkich sympatyków i miłośników sportu.

Nowopowstały klub zrazu natrafił na mur niemożności. Brakowało wszystkiego: pieniędzy, sprzętu, lokalu. Klub nie znalazł sponsora. Utrzymywał się ze skromnych składek członków i sympatyków. Z trudem utrzymywała się drużyna piłki nożnej, nie mówiąc już o pozostałych sekcjach. Postanowiono więc przyłączyć KS Wolbrom do którejś z działających na terenie miasta bogatych organizacji. Wybór padł na Polską Organizację Wojskową. Tym sposobem klub miał swój lokal na potrzeby klubu i wsparcie finansowe, ożywił działalność, zaczął organizować życie sportowe w mieście. Zarząd Klubu zainteresował się również wychowaniem kulturalnym i oświatą młodzieży. Staraniem klubu otwarta została pierwsza w mieście biblioteka przy ulicy Piłsudskiego. W sezonie1936 roku drużyna piłki nożnej gościła na boisku, za torami kolejowymi, tuż obok bagien jedenastki ze Sławkowa, Bolesławia i Miechowa. Podjęto także rywalizację ze „Strzelcem". Pierwszy mecz wyjazdowy okazał się trudniejszy niż przypuszczano. Gorzkiej lekcji futbolu udzielili wolbromianom piłkarze z Miechowa. Porażka 0-16 bolała przez lat wiele. (ze wspomnień M. Florka i Z. Zuchowicza).

W czerwcu 1937 roku walne zebranie KS Wolbrom dokonało wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: prezes- Jan Bujakowski, wiceprezes - Zygmunt Zuchowicz, skarbnik- Kazimierz Zuchowicz, sekretarz- Serafin Kopeć, gospodarz- Walerian Słota.

Najważniejszym wydarzeniem sportowym roku 1937 był rozegrany w dniach 11 – 12 września Turniej Piłkarski o Mistrzostwo Miasta Wolbromia. Wzięły w nim udział 4 drużyny: KS Wolbrom, "Strzelec", RKS Wolbrom i "Strażak". Z tej konfrontacji zwycięsko wyszedł „Strzelec", który w finale turnieju pokonał po dogrywce KS Wolbrom. W normalnym czasie gry wynik brzmiał 2-2.

ciąg dalszy na str 16

ciąg dalszy ze str 15

70 lat Przeboju!

Zawody przeszły do historii jako najważniejsza sportowa impreza miasta w dwudziestoleciu międzywojennym. Najstarsi kibice „Przeboju" do dziś wspominają ten dramatyczny mecz. Bowiem do 85 min piłkarze KS-u znakomicie radzili sobie na boisku i prowadzili 2-0. Dramatyczna końcówka była efektem tyleż dobrej postawy futbolistów „Strzelca", co reżyserki arbitra. Przy pomocy sędziego do głosu doszli zawodnicy fabrycznego klubu, którzy najpierw doprowadzili do dogrywki, by ostatecznie wygrać spotkanie i cały turniej. Można powiedzieć, że wolbromski turniej był przełomowym. Od tego momentu rosło zainteresowanie działalnością klubu. Na jednym z posiedzeń zarządu klubu, miejscowa młodzież złożyła pismo z prośbą o utworzenie drużyny juniorskiej.

Równolegle nowy Zarząd rozpoczął starania w Zarządzie Miejskim Wolbromia o doprowadzenie do stanu używalności boiska sportowego pod lasem, którego budowę rozpoczęto już nieco wcześniej. Dzierżawę terenu otrzymał klub na okres 99 lat za symboliczną złotówkę.

Czas naglił. Zainteresowanie działalnością sportową rosło z dnia na dzień. Młodzież spontanicznie garnęła się do klubu. Powstała wówczas druga drużyna piłkarska oraz zespół juniorów. Opiekunem tych ostatnich został Henryk Bratek. Młodzi zawodnicy rozgrywali spotkania ze swymi rówieśnikami z Miechowa, Olkusza i lokalnego „Strzelca"- osiągając dobre wyniki. W sezonie zimowym działalność podejmowała sekcja hokejowa, której organizatorem i kierownikiem był najlepszy łyżwiarz, utalentowany lekkoatleta i piłkarz Franciszek Krężel.

Zygmunt Żuchowicz wspominał:

- Nasz "Przebój" był biednym klubem. Ze składek zawodników, kupowaliśmy koszulki, buty, piłki. Dużej pomocy udzielał klubowi miejscowy lekarz Kazimierz Waligórski. Sprawował on opiekę medyczną, przeprowadzał badania okresowo zawodników, udzielał bezpłatnej pomocy lekarskiej, często bywał na meczach. Z pierwszych zawodników "Przeboju", pamiętam: Lucjana Bratka, Edwarda Tuchowskiego, braci Wołkowskich, Ryszarda Pogłódka, Czesława Łupkę, Waleriana Słotę, Czesława Kopciucha, Mieczysława Muchę, Kazimierza Haberko, Piotra Haberkę (przydomek "Herkul"), Józefa Haberko (przydomek "Klaine"), Stanisława Broczkowskiego, który potem przeszedł do "Stali" Mielec i Piotra Osmendę, który awansował do "Zagłębia" Sosnowiec". Bramki drużyny bronił Kwastek.

W owym czasie w Wolbromiu istniały dwa kluby: miejski Przebój i zakładowy „Strzelec". Ten ostatni był zespołem dobrze zorganizowanym, posiadającym odpowiedni sprzęt, dostateczne zaplecze materialne i lokalowe. Działalność „Strzelca" finansował budżet fabryki gumy. Warunki materialne miały niewątpliwie wpływ na osiągnięcie sportowe fabrycznej jedenastki, niewątpliwie najsilniejszej podówczas drużyny w mieście. Ze swej strony piłkarze „Przeboju" jeszcze długo borykali się z brakami w podstawowym sprzęcie, choć z miesiąca na miesiąc dystans dzielący oba zespoły zmniejszał się. Pod koniec 1938 roku zdołali zgromadzić kompletny sprzęt dla drużyny piłkarskiej i własne, nadające się do rozgrywania spotkań boisko - pod lasem. Toteż wiosną 1939 roku podjęli walkę ze „Strzelcem" jak równy z równym. Lucjan Bratek, Edmund Haberko, Franciszek Krężel, Czesław Czyżewski - kilkakrotnie występowali w reprezentacji Wolbromia przeciw „Cracovii", „Warcie" Zawiercie, „Dębowi" Katowice i innym drużynom o wysokim poziomie piłkarskim.

W sierpniu 1939 roku KS „Przebój" zaplanował zorganizowanie II turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Wolbromia. W realizacji tego zamierzenia przeszkodziła II wojna światowa.

Wszyscy razem

Po drugiej wojnie światowej wolbromski sport trafił pod opiekuńcze skrzydła tutejszego przemysłu. Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil" objęły patronat na klubem, który zrósł się z fabryką mocnymi więzami. Tych silnych uczuć nie rozerwały nawet zmiany ustrojowe w kraju. Wprawdzie dziś KS Przebój jest klubem miejskim, jednak jego strategicznym sponsorem jest Fabryka Taśm Transporterowych, bez wsparcia której nikt rozsądny nie wyobraża sobie III-ligowej piłki w Wolbromiu. Przykładowa symbioza futbolu i przemysłu gumowego w jurajskim mieście nad Przemszą i Szreniawą zdała egzamin i może uchodzic za wzorcową. Warto o tym wspominać w dniach pięknego jubileuszu dumnego klubu!

JERZY NAGAWIECKI

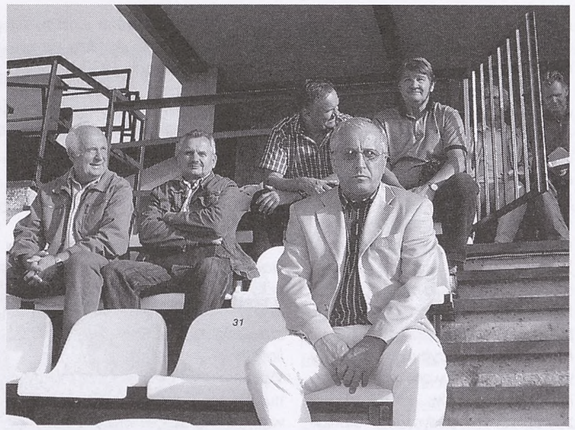

Propozycja Stefana Majewskiego

Szkoleniowcy się szkolą

W poniedziałek szczegółowa analiza weekendowego meczu oraz trening, we wtorek przewidziano dwa treningi oraz analizę gry najbliższego rywala, a od środy do piątku piłkarze będą trenować raz dziennie – oto typowy tygodniowy mikrocykl piłkarzy ligowych. Rodzaj, sposób i intensywność zajęć zależy od wiedzy i doświadczenia szkoleniowca prowadzącego zespół. Weryfikacją całotygodniowej pracy zawodników jest sobotni (bądź niedzielny) pojedynek drużyny. Jeśli zespół wygrywa, a zawodnicy realizują powierzone im zadania – wszystko jest OK!

Rada Trenerów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej dba o stałą edukację szkoleniowców pracujących w klubach z terenu województwa ze stolicą w Krakowie. Szef Rady, Piotr Kocąb, zaprosił swych kolegów na pokazowy trening. W czwartek, 30 sierpnia 2007 roku, na stadion Cracovii przybyło z górą 40 szkoleniowców, aby zobaczyć zajęcia w wykonaniu pierwszoligowców „Pasów". Stefan Majewski poprowadził „trening szybkościowy w mikrocyklu tygodniowym". Szkoleniowiec biało-czerwonych uważa, że tego typu zajęcia najkorzystniej poprowadzić w czwartek wówczas, gdy mecz ligowy wypada w sobotę. Wprawdzie nie wszyscy podzielają opinię o terminie treningu szybkościowego w czwartek, niemniej z uwagą obserwowali zajęcia.

Warto wspomnieć, że nie były to bynajmniej pierwsze pokazowe zajęcia szkoleniowe zorganizowane przez Radę Trenerów MZPN. Szkoleniowcy obserwowali już zajęcia prowadzone przez Henryka Kasperczaka z krakowską Wisłą (trening techniczny) i Dariusza Wójtowicza z reprezentacją Polski juniorów (zajęcia techniczno-taktyczne). W niedalekiej przyszłości Piotr Kocąb zamierza pokazać w akcji Macieja Skorżę z „Białą Gwiazdą" w treningu taktycznym.

(JN)

Człowiek-kryształ

Jak dziś pamięta swój debiut w Hutniku, choć zdążyło upłynąć mnóstwo czasu. - Graliśmy wtedy w Gdańsku, przeciwnikiem była Lechia. Zresztą bardzo mocna, jak na drugoligowe wymogi. No i z dwóch powodów nie była to udana wyprawa. Przegraliśmy 1-3, a bodaj dwa gole strzelił były gracz Cracovii, Janusz Orczykowski. Najbardziej jednak doskwierało, że na drugi kraniec Polski „wywiało mnie" akurat w Wielkanoc. Swoją drogą obligatoryjne wyznaczanie terminów meczów akurat w Święta względnie Boże Ciało należało do stałych zabiegów stosowanych przez ówczesną władzę.

Janusz Sroka. Na sygnale pojechaliśmy do szpitala, gdzie dyżurował jakiś młody lekarz. Na widok złamania przeraził się, nie będąc w stanie przystąpić do operacji. W nocy karetka przewiozła Janusza do Nowej Huty, gdzie po sześciu godzinach był operowany. I to z dobrym skutkiem, skoro później grał we Francji, a z Szombierkami Bytom wywalczył tytuł mistrza Polski. Z kolei w Dębicy podczas meczu z Igloopolem zderzyli się Jerzy Kowalik i Kazimierz Węgrzyn. Jurek jakoś się pozbierał, za to Kazek leżał na murawie bez czucia. Stwierdziłem zaburzenia oddechu i akcji serca, doszło do wstrząśnienia mózgu. Po kwadransie pierwsze pytanie Kazia na ławce dotyczyło tego, jakim wynikiem skończył się mecz. Tylko że kolizja miała miejsce w pierwszej połowie... Natomiast cokolwiek humorystyczna sytuacja zaistniała w Niwce, gdzie Hutnik zremisował z AKS-em 2-2, choć prowadził 2-0. Czesiek Szczepankiewicz wyleciał z boiska, bo pod adresem arbitra z Warszawy rzucił hasło „litości". A Zbigniew Płaszewski zobaczył czerwoną kartkę, gdy jako rezerwowy stał jedną nogą jeszcze za linią autową. Bodaj tygodnik „Sportowiec" napisał, że Płaszewski obraził sędziego groźbą, iż go przejedzie samochodem...

Propozycja z Suchych Stawów

Pochodzi z Podgórza, gdzie mieszkał w domu przy ul. Sarmackiej. - Moim kumplem był Kazek Zawieja, dysponujący ostrym strzałem napastnik, który później z dobrym skutkiem radził sobie w drugoligowej Garbarni. Jej mecze na urokliwym ludwinowskim stadionie oglądałem regularnie od dziecka, razem z bratem łamiąc matczyne polecenie, aby w niedziele przede wszystkim chodzić do kościoła. Chodziliśmy, jeśli tylko nie było kolizji z meczami... W IV liceum (ul. Zamojskiego), gdzie nauczycielem wuefu był olimpijczyk z Berlina, Edward Szostak, miałem zresztą za kolegów z ławy szkolnej kilku kumpli, którzy mieli odegrać w Garbarni znaczące role. Grzesiu Karpiel, Andrzej Kierdaj... - przypomina filary „brązowych". W 1965 Zbyszek ukończył Akademię Medyczną w Krakowie. Jako stażysta podjął pracę w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego i zrobił specjalizację z chirurgii. Starszym kolegą dr Kargola był inny zawodnik Garbarni, a po zakończeniu kariery wyśmienity lekarz, Józef Kolasa. Na podstawie wypowiedzi Zbyszka zrodził się w niedawno wydanej monografii klubu z Ludwinowa taki oto fragment wspomnienia o dr Kolasie:

„Kraków, druga połowa lat 70. Trwa kolejny bunt studentów przeciw reżimowi. Leje się krew, padają ofiary, na pogotowiach i w szpitalach panuje tłok. Ale nie tworzą go wyłącznie pacjenci. Wzmożoną aktywność wykazują określone służby. Szczególnie teraz chcą jak najwięcej wiedzieć o tych, którzy odważyli się stanąć po drugiej stronie barykady. W nowohuckim ambulatorium chirurgiczno-urazowym Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego jest identycznie. Pod adresem kadry medycznej padają rozkazy udzielania informacji o ludziach sprzeciwiających się władzy ludowej. Nazwiska, adresy, ponura „normalka". I wtedy lekarz prowadzący ambulatorium wpada na genialny pomysł. Do książki przyjęć zostają wprowadzone fikcyjne zapisy. Lewe nazwiska, wymyślone adresy. Znacznie później okaże się, że akcja uratuje co najmniej kilkudziesięciu studentów przed relegowaniem z uczelni. Ich szczęście polega jednak przede wszystkim na tym, że nie podzielili losu Stanisława Pyjasa. Ryzykantem, który zachował wówczas postawę nacechowaną głębokim człowieczeństwem był Józef Kolasa". A kiedy złożony nieuleczalną chorobą odchodził z tego świata - Zbyszek do ostatnich chwil towarzyszył przy szpitalnym łóżku swemu druhowi.

Siedem sezonów po dyplomie do szpitalnego gabinetu dr Kargola zawitało dwóch panów. Jednym z nich był działacz Hutnika, Józef Nowak. Drugim zaś ówczesny trener drużyny z Suchych Stawów, legendarny kresowiak osiedlony w Bytomiu - Kazimierz Trampisz. - Przyszli z propozycją objęcia opieką medyczną piłkarzy Hutnika. Nie odmówiłem, naturalnie nie mając zielonego pojęcia, że w klubie „przeżyję" chyba ponad dwudziestu trenerów. A były to osoby o niebagatelnym dorobku szkoleniowym: Aleksander Brożyniak, Lesław Ćmikiewicz, Lucjan Franczak, Jerzy Kasalik, Piotr Kocąb, Michał Królikowski, Władysław Łach, Jerzy Steckiw czy Janusz Wójcik. Z wieloma przyjaźnię się do tej pory, bo na szczęście jakoś im nie przeszkadza świadomość, że posada lekarza klubowego jest zdecydowanie stabilniejsza od trenerskiej - puszcza perskie oko.

Różne sportowe przypadki

Hutnik był przez wiele lat potężnym wielosekcyjnym klubem. Sztab medyczny też był, że daj Panie Boże zdrowie. - Podobnie jak z trenerami, nie chcę kogoś przypadkowo pominąć. A zatem tylko wybiórczo rzucam tak znakomite nazwiska jak Emil Staszków, Marek Szymański, Jerzy Zając czy Mieczysława Augustynek, znakomita fizjoterapeutka, która jest małżonką znanego dziennikarza telewizyjnego, Andrzeja. Interesujące jest też to, że z prośbą o pomoc do tej pory zwracają się trenerzy wielu innych krakowskich klubów. Zabrzmi to nieskromnie, ale pewnie mają zaufanie. Więc jak mogę pomagam piłkarzom w innych barwach klubowych. Czasem są to dziewczyny (KS Podgórze), ale zdecydowanie częściej panowie. Jako urodzony podgórzanin, a przez wiele lat obywatel Nowej Huty, aktualnie mieszkam w Zabierzowie. Skoro tak, społeczna opieka nad futbolistami Kmity jak najbardziej znalazła zastosowanie w życiu - dr Kargol dostarcza namacalnych dowodów, iż cały świat nie kończy się na Hutniku. Choć jest oczywiste, że właśnie z Hutnikiem przeżywał i przeżywa lata górne i chmurne. - To tak jak na huśtawce. III, II, I liga, a nawet europejskie puchary... I mnóstwo wspomnień, gatunkowo przeróżnych. W 1974 graliśmy z Odrą Opole dwumecz o ekstraklasę. Pierwszy mecz na wyjeździe zakończył się remisem, ale doszło do koszmaru, bo otwartego złamania podudzia doznał Janusz Wójcik. Z wieloma przyjaźnię się do tej pory, bo na szczęście jakoś im nie przeszkadza świadomość, że posada lekarza klubowego jest zdecydowanie stabilniejsza od trenerskiej - puszcza perskie oko.

Teoria z gruntu fałszywa

Małżonka Zbyszka, Barbara jest lekarzem foniatrą. Córka Anna z kolei - doktorem praw. To najbliższa, ukochana rodzina naszego bohatera. A on sam w jakiej jest kondycji? - To zależy kiedy, choć należę do osób o pogodnym usposobieniu. Prawie przed rokiem odczułem jednak duży dyskomfort, gdy na łamach oficjalnego organu PZPN zamieszczono tekst znanego teoretyka Jerzego Talagi, który zaatakował polskich trenerów za wysoce nieodpowiednie zachowania wobec sędziów. Artykuł opatrzono zdjęciem trenera siedzącego na ławce. Z tym, że owym „trenerem" byłem na fotce ja, we własnej osobie... - nie kryje żalu dr Zbigniew Kargol. Człowiek o akurat kryształowym charakterze.

JERZY CIERPIATKA

Aktywnie działająca Rada Seniorów Podokręgu w Wieliczce odbyła niedawno wyjazdową sekcję w Czarnochowicach.

PPN Wieliczka

Radzili Seniorzy

Gospodarzem spotkania, w którym wzięli udział m.in.: sołtys Czarnochowic - Grzegorz Czech, sekretarz Rady Seniorów MZPN - Mieczysław Nowakowski, szef wielickiego PPN - Andrzej Strumiński oraz przewodniczący Wydziału Sędziowskiego - Józef Janus był prezes miejscowego LKS, Marek Ruman.

Przedstawił on historię LKS Czarnochowice, który 24 listopada podczas uroczystej akademii obchodzić będzie piękny jubileusz 85-lecia owocnej działalności. Stanowić to będzie idealny moment, aby przypomnieć, że pierwsza nazwa zasłużonego klubu brzmiała „Rusticana". A właśnie o powrocie do macierzystej nazwy myślą serio działacze obecnego Zarządu LKS i bez wątpienia należy przyklasnąć tej inicjatywie. Prezes Ruman nadmienił, że sesja Rady Seniorów stanowi jeden z punktów obchodów jubileuszowych, które od kilku miesięcy toczą się na arenach sportowych. Zaś akademia zwieńczy jubileusz 85-lecia.

Bardzo miłym akcentem było wręczenie przez prezesa Strumińskiego jubileuszowej odznaki Podokręgu Wieliczka oraz monografii specjalnie wydanej na 30-lecie PPN seniorowi klubu z Czarnochowic, Tadeuszowi Lembasowi. Ten zasłużony działacz przez dekady całe znakomicie przysłużył się miejscowej społeczności sportowej. Ponadto specjalnie uhonorowano Grzegorza Czecha i Mieczysława Nowakowskiego, który dokonując historycznej retrospektywy oddał szacunek wobec dokonań klubu z Czarnochowic. Liczne grono Rady Seniorów reprezentowali: jej przewodniczący Julian Chorobik (dokonał sympatycznego otwarcia posiedzenia) oraz Piotr Czepiec, Karol Demczuk, Wiesław Jach, Bolesław Nawalany, Władysław Skwarek, Józef Strojny, Jan Sykała, Stanisław Szewczyk, Wiesław Twardzik i Andrzej Wincencik.

O wczoraj i dziś LKS Czarnochowice napiszemy na łamach naszego miesięcznika wkrótce.

(c)

Nikt rozsądny nie zaprzeczy, że najważniejsze w meczu piłkarskim jest to co dzieje się na boisku. A przecież...

Ta historia zdarzyła się przed wielu laty, gdy Kolegium Sędziów dawnego KOZPN nie było w stanie obsadzać większości zawodów klas B i C. Na mecz najniższej klasy nie dotarł sędzia związkowy. Organizatorzy postąpili zgodnie z pkt 31 postanowień PZPN do art. 5 przepisów gry:

Jeżeli wyznaczeni do prowadzenia zawodów sędziowie z jakichkolwiek powodów będą nieobecni, kapitan drużyny gospodarzy musi co najmniej 5 minut przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia zawiadomić o tym kapitana drużyny gości, wzywając go do przedstawienia kandydata do prowadzenia zawodów. Kapitanowie

To czego nie widzą kibice

Nieważne jak było, ważne jak to opisano

obu drużyn uzgadniają między sobą wybór jednego z kandydatów na sędziego. Jeżeli jeden z kandydatów jest sędzią związkowym, przysługuje mu prawo prowadzenia zawodów. Jeżeli zaproponowani kandydaci nie są sędziami związkowymi, to o wyborze sędziego decyduje losowanie, przeprowadzone w obecności kapitanów obu drużyn.

Sędziego wylosowano, mecz szczęśliwie dobiegł końca, lecz potem ktoś z obecnych postanowił zmodyfikować ostatnie zdanie cytowanego punktu postanowień, które brzmi: Za dostarczenie prawidłowo sporządzonego sprawozdania z zawodów odpowiedzialny jest organizator zawodów.

W tym przypadku goście i gospodarze umówili się, że jedni wezmą oryginał, a drudzy kopię sprawozdania i dostarczą je do Związku. Jak postanowili, tak zrobili.

Afera rozpętała się, gdy odpowiedzialny za przebieg rozgrywek porównał obie wersje protokołu. Zgadzało się wszystko, oprócz ...wyniku. To znaczy był identyczny 6-5. tyle, że każda ze stron twierdziła, że to ona była górą. I choć uczestnikami i świadkami meczu było przynajmniej kilkadziesiąt osób, to ustalanie wyniku trwało wiele tygodni, aż w końcu o ile pamiętam Wydział Gier orzekł obustronny walkower, na niekorzyść obu stron, z powodu niemożności stwierdzenia jaki rezultat padł na boisku.

Jeśli więc uczestniczymy w meczu, czy go oglądamy, musimy pamiętać, że bez względu na to jakby to nie brzmiało niedorzecznie, mniej ważne jest to co działo się na boisku, ważniejsze co znalazło się w sprawozdaniu.

A te sprawy coraz szczegółowiej regulują przepisy.

Punkt 23 wyżej wspomnianych postanowień PZPN do art. 5 przepisów stanowi:

Po każdych zawodach sędzia jest zobowiązany do wypełnienia sprawozdania z zawodów ściśle według wymogów organizatorów rozgrywek i Kolegium Sędziów. W szczególności musi podać:

- imiona i nazwiska sędziów,
- rodzaj zawodów,
- datę, godzinę i miejsce rozgrywania zawodów,
- nazwy drużyn uczestniczących w zawodach,
- wynik końcowy zawodów – cyframi i słownie – oraz wynik do przerwy,
- nazwę drużyny, która została zwycięzcą lub określenie „remis",
- stan atmosferyczny, stan pola gry, porządek przed, podczas i po zawodach,
- dokonane wymiany zawodników, wpisując nazwiska i imiona oraz numery zawodników, nazwę drużyny i minutę, w której dokonano każdej wymiany,
- kary indywidualne – napomnienia i wykluczenia z gry – nałożone na zawodników i zawodników rezerwowych, podając minutę nałożenia kary, numer, imię i nazwisko ukaranego zawodnika oraz szczegółowy opis przebiegu zdarzenia lub zdarzeń, które stanowiły podstawę do podjęcia przez sędziego decyzji o udzieleniu zawodnikowi kary indywidualnej,

Tu uwaga. Sprawozdanie nie jest miejscem na popisy literackie. W tym druku standardowe formułki są jak najbardziej na miejscu i ułatwiają pracę weryfikującym zawody i decydującym o karach dla zawodników. Sędzia, który chce błysnąć zdolnościami literackimi może ściągnąć na swoją głowę nieoczekiwane kłopoty. Jeśli niepotrzebnie błyśnie inwencją może okazać się, że kara indywidualna nie jest całkiem zgodna z tym, co stanowią przepisy.

- stwierdzenie faktu sprawdzenia kart zdrowia i ubioru zawodników,
- ocenę zachowania się publiczności i osób towarzyszących drużynom,
- czas przedłużenia każdej połowy zawodów z powodu nienormalnych przerw w grze.

Sprawozdanie powinno być wypełnione w sposób czytelny, rzeczowy i zwięzły. Opis powinien dotyczyć przypadków, które miały negatywny wpływ na zachowanie dyscypliny i porządku oraz nieszczęśliwych wypadków, kontuzji.

Sprawozdanie musi być wysłane listem poleconym w ciągu 48 godzin po zakończeniu zawodów lub w tym terminie osobiście złożone we właściwym Kolegium Sędziów. 24. Sędziowie I, II, III ligi zobowiązani są poinformować kierownika drużyny gospodarzy o ewentualnych uwagach dotyczących niewłaściwego zabezpieczenia porządku na zawodach, jeżeli te uwagi zostaną zapisane przez sędziego w sprawozdaniu z zawodów. Informacja taka musi być poparta wpisem w załączniku do sprawozdania z zawodów (w 3 egzemplarzach), który zawiera także zapis o karach indywidualnych i osobach znajdujących się w czasie zawodów na ławkach dla zawodników rezerwowych. Załącznik podpisują: sędzia zawodów oraz kierownicy drużyn. Kopie pozostają do dyspozycji kierowników drużyn, a oryginał załącznika sędzia dołącza do sprawozdania z zawodów.

Analogiczne załączniki do sprawozdania z zawodów może wprowadzić każdy ZPN w organizowanych przez siebie rozgrywkach.

Zdarza się czasem, że kierownicy drużyn odmawiają złożenia podpisu pod sprawozdaniem, protestując w ten sposób przeciw decyzjom sędziego. Kierownik ma obowiązek podpisać załącznik. Kierownik drużyny ma prawo poprosić sędziego, aby wpisał do załącznika jego uwagi. Stąd żale, że za odmowę podpisania załącznika przez kierownika, drużyna została ukarana finansowo są absolutnie nie na miejscu, bo ci którzy nie zgadzają się z decyzjami sędziego powinni złożyć (i opłacić) protest do organizatora rozgrywek, a nie manifestować swe pretensje w ten sposób. Podkreślmy: załącznik niepodpisany przez przedstawiciela klubu jest dokumentem tak samo ważnym, jak podpisany. Jedynie sędzia ma obowiązek opisać taką sytuację w załączniku i protokole.

To obowiązki sędziego, związane ze sprawozdaniem z zawodów, lecz wcześniej ciążą one na kierownikach obu drużyn. Pkt 8 postanowień PZPN do art. III przepisów gry stanowi: Przed rozpoczęciem każdych zawodów kierownicy drużyn wpisują czytelnie do sprawozdania z zawodów imiona i nazwiska zawodników oraz zawodników rezerwowych. Każdy zawodnik zobowiązany jest złożyć podpis obok swojego nazwiska umieszczonego w sprawozdaniu z zawodów (najpóźniej przed wejściem na boisko). Nazwiska kapitanów drużyn muszą być podkreślone i oznaczone skrótem kpt. Do wzięcia udziału w zawodach uprawnieni są jedynie zawodnicy i zawodnicy rezerwowi wpisani do protokołu z zawodów.

Kierownik i kapitan swymi podpisami pod wypełnianymi przez nich fragmentami protokołu gwarantują zgodność zawartych w protokole danych z rzeczywistością. To poważna sprawa, bo zdarzały się już sytuacje, gdy wpisanie fałszywych danych do protokołu i potwierdzenie ich podpisem rodziło odpowiedzialność karną, np. gdy grający „na lewo" zawodnik doznał poważnej kontuzji i prokuratura wszczynała śledztwo w tej sprawie. Meczowy protokół jest dokumentem nie tylko sportowym, lecz mają do niego zastosowanie wszystkie przepisy obowiązującego prawa powszechnego. A sportowo fakt niewpisania do protokołu zawodnika uczestniczącego w grze, w razie ujawnienia tej sytuacji, rodzi konsekwencje tak dla drużyny (weryfikacja zawodów), jak i kierownika drużyny oraz zawodnika, który nie ma uprawnień do gry, którzy z całą pewnością zostaną ukarani.

pkt 9. Oba zespoły muszą dostarczyć wypełnione sprawozdanie do sędziego najpóźniej:
- na zawodach szczebla centralnego – 60 min. przed rozpoczęciem zawodów
- na pozostałych zawodach – 30 min. przed rozpoczęciem zawodów.

Pierwszych jedenastu zawodników rozpoczyna zawody, pozostałych siedmiu jest zawodnikami rezerwowymi.

To też ważne, bo często zdarza się, że cała wpisana do protokołu osiemnastka jest traktowana jako uprawniona do gry od początku, co niektórzy trenerzy traktują jako element taktycznego zaskoczenia przeciwnika.

10. Po tym jak sprawozdanie zostało wypełnione, podpisane przez obie drużyny i zwrócone do sędziego i jeżeli zawody nie zostały jeszcze rozpoczęte, mają zastosowanie następujące instrukcje:

a) jeżeli jakikolwiek z pierwszych jedenastu zawodników nie jest zdolny do rozpoczęcia zawodów z jakiejkolwiek przyczyny, może być zastąpiony przez jednego z zawodników rezerwowych. Takie zastąpienie pomniejszy ilość zawodników rezerwowych. Podczas zawodów nadal można wymienić trzech zawodników.

Dziś przepisy i tak są łagodniejsze. Przed 29 laty w meczu o Puchar Klubowych Mistrzów Europy (poprzednika dzisiejszej Ligi Mistrzów) z KV Brugge trener Wisły Orest Lenczyk w ostatniej chwili dokonał zmiany w składzie drużyny, wpuszczając na boisko od początku wpisanego jako rezerwowy Kazimierza Kmiecika. Bardzo zdziwił się, gdy sędzia Wright z Irlandii Północnej, nie dopuścił do dokonania drugiej zmiany w trakcie gry (wtedy wolno było zmienić tylko dwóch zawodników). Ówczesne przepisy międzynarodowe (w Polsce ich nie stosowano) nakazywały traktować wprowadzenie na boisko od momentu rozpoczęcia gry zawodnika wpisanego poza pierwszą jedenastką, jako dokonanie zmiany

b) jeżeli jakikolwiek z siedmiu zawodników rezerwowych nie może wejść na boisko z jakiejkolwiek przyczyny, nie może być zastąpiony, co oznacza, że ilość zawodników rezerwowych zostanie pomniejszona

c) Jeżeli bramkarz wpisany do sprawozdania nie może wziąć udziału w zawodach z jakiejkolwiek przyczyny, to następny bramkarz, niewpisany uprzednio do sprawozdania, może go zastąpić.

11. Drużyna rozpoczynająca zawody w niekompletnym składzie – licząca mniej niż jedenastu zawodników – może w ciągu całego okresu trwania zawodów uzupełnić swój podstawowy skład. O uzupełnianiu podstawowego składu drużyny sędzia musi zostać powiadomiony przez jej kapitana, bądź kierownika drużyny. Jeżeli imię i nazwisko wchodzącego do gry zawodnika nie było wpisane do sprawozdania z zawodów, to sędzia obowiązany jest uzupełnić je i po dopełnieniu tej formalności dopuścić zawodnika do gry. Zawodnicy rezerwowi, którzy przybędą na stadion po rozpoczęciu gry i po uzupełnieniu składu do 11 zawodników, nie mogą być dopisani do protokołu z zawodów.

I tu uwaga. W sierpniu br. podczas meczu podhalańskiej klasy B Zapora Kluszkowce – Gorc Ochotnica doszło do jaskrawego naruszenia tego postanowienia. W momencie rozpoczęcia gry na stadionie było 10 zawodników gospodarzy. Chwilę później dotarło jeszcze dwóch, lecz sędzia nie zezwolił na ich udział w meczu. Goście łatwo wygrali 6-1. Tymczasem, jak jasno wynika z cytowanego wyżej punktu jeden (ale tylko jeden) z nowoprzybyłych powinien zostać dopuszczony do gry, po uprzednim wpisaniu do protokołu zawodów.

12. Drużyna, która w momencie rozpoczęcia gry liczy tylko 11 wpisanych do sprawozdania z zawodów zawodników, nie może wpisać do protokołu zawodników rezerwowych, którzy przybędą na stadion po rozpoczęciu gry.

Kierownikom drużyn wypada podpowiedzieć, że w interesie swego zespołu powinni wpisywać do składu maksymalną liczbę, czyli 18 graczy. Nawet jeśli wpisanego do protokołu zawodnika nie ma w momencie rozpoczęcia gry na obiekcie. Jeśli dotrze, będzie mógł, po złożeniu podpisu na sprawozdaniu i przedstawieniu stosownych dokumentów, wejść na boisko.

A wszyscy pamiętajmy starą zasadę dziennikarzy i pisarzy – nie ważne co się stało, ważne jak to zostało opisane. Jak się okazuje dotyczy to również sportowych dokumentów. *(kg)*

Co w prasie piszczy?

O sędziach

Rodzice powinni się wstydzić!

(GW). - Nie robimy tragedii, jeszcze nieraz zejdziemy z boiska pokonani - twierdzi Antoni Szymanowski, trener Przeboju. Jego podopieczni przegrali z Resovią 2-3. - Sędzia tego spotkania [Daniel Kruczyński z Żywca - przyp. red.] to młody nieudacznik. Zresztą cała trójka arbitrów popełniała mnóstwo błędów. Ich rodzice powinni się wstydzić, że spłodzili takich synów - tak ocenił sędziów trener Szymanowski.

Salwował się ucieczką

(Przegląd Sportowy). Jarosław Żyro po ostatnim gwizdku meczu 1/16 finału Pucharu Polski Jeziorak Iława - Groclin Grodzisk Wielkopolski (1-2) musiał jak najszybciej uciekać z boiska przed rozwścieczonymi iławskimi kibicami. Cztery czerwone kartki dla gospodarzy i nazywanie ich „wieśniakami" – to efekt wczorajszej pracy arbitra z Bydgoszczy.

Arbitrzy do obozów!

(GW). Mecz z Groclinem piłkarzom i kibicom Górnika będzie się śnił po nocach. Dwie czerwone kartki, trzecia pokazana przez pomyłkę Tomaszowi Hajcie, urojony rzut karny i kilka innych pomyłek arbitra, które wypaczyły wynik spotkania obydwu jedenastek. Górnik, mimo szybkiego prowadzenia 1-0 zszedł z boiska pokonany w stosunku 1-3. Boris Pesković, goolkiper Górników z Zabrza, w chwili desperacji mówił: „to co wyprawiał sędzia było niepoważne!" i po chwili doradzał, aby.. „arbitrzy przed sezonem uczestniczyli obowiązkowo w specjalnych obozach i dużo się uczyli... I niech przychodzą na mecze bardziej skoncentrowani. Bo w przeciwnym razie niszczą całą pracę, którą my wykonujemy."

(jn)

Bandych Kinga	RTP „Unia” Racibórz
Chudzik Natalia	KKPK „Medyk” Konin
Ciesielska Symela	KŚ AZS Wrocław
Daleszczyk Katarzyna	MUKS „Dargfil” Tomaszów Maz.
Górnicka Natasza	KKPK „Medyk” Konin
Hruzik Magdalena	KS „Olimpia” Szczecin

Jackowska Katarzyna	KŚ AZS Wrocław
Sikora Adrianna	MUKS „Praca” Warszawa
Kamocka Małgorzata	MUKS „Dargfil” Tomaszów Maz.
Klabis Karolina	UKS „Gol” Częstochowa
Królikowska Anna	KKPK „Medyk” Konin
Krupa Katarzyna	RTP „Unia” Racibórz

Kulczak Anna	KKPK „Medyk” Konin
Machnacka Dominika	MUKS „Praga” Warszawa
Piotrowska Anita	TKKF „Stilon” Gorzów Wlkp.
Rura Joanna	TKKF „Stilon” Gorzów Wlkp.
Sołtys Katarzyna	KŚ AZS Wrocław
Surma Natalia	RTP „Unia” Racibórz
Żak Katarzyna	KS „Zamłynie” Radom

Góralczyk Robert	Trener
Smuda Mateusz	II Trener
Radek Robert	Asystent trenera
Janiurek Przemysław	Kierownik drużyny
Szostak Robert	Lekarz
Lewański Robert	Masażysta

ME – Małopolska wrzesień-październik 2007

REPREZENTACJA POLSKI KOBIET DO LAT 19